CZWARTEK

ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 23 lutego 1950 r. Nr 16

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Współzawodnictwo długofalowe pomiędzy członkami kadry narodowej PZPN-u

WARSZAWA. Na obozie kadry narodowej PZPN w Wiśle na wniosek Mieczysława Gracza, poparty przez Czapczyka Henryka, zostało jednogłośnie uchwalone współzawodnictwo długofalowe pomiędzy członkami kadry narodowej.

Współzawodnictwo obejmuje obowiązkowość w uczęszczaniu na treningi klubowe i kadry, nienaganne sprawowanie się w życiu codziennym. Wyłoniono komisję w składzie **Borucz, Czapczyk, Gracz, Suszczyk** i przedstawiciel PZPN **Foryś**, która rozpracuje regulamin oraz będzie przeprowadzała klasyfikację.

Ostatni akt mistrzostw ligi hokejowej

PZPN ustalił regulamin Pucharu Polski

Na ringu Katowic rozstrzygną się losy dwóch Gwardii

Niepomyślne meldunki z Tatrzańskiej Łomnicy

Tradycji stało się zadość

Wichura śnieżna uniemożliwiła rozegranie biegów zjazdowych

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. — TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ. PODOBNIE JAK W ROKU UBIEGŁYM W ZAKOPANEM RÓWNIEŻ TEGOROCZNY PUCHAR TATR ZAATAKOWANY ZOSTAŁ PRZEZ SZALEJĄCE BURZE ŚNIEŻNE W MOMENCIE, GDY PROGRAM PRZEWIDYWAŁ ROZEGRANIE BIEGÓW ZJAZDOWYCH. OD WCZESNEGO RANA NAD DACHAMI PENSJONATÓW I HOTELI ŁOMNICY PRZEWALAŁA SIĘ ZAMIEĆ ŚNIEŻNA. SZCZYTY GÓRSKIE GINĘŁY W BIAŁEJ, MLECZNEJ MGLE. SIŁA WIATRU DOCHODZIŁA MOMENTAMI DO 120 KM NA GODZINĘ.



W ciągu paru godzin stoki górskie, szlaki i ścieżki narciarskie przykryła gruba warstwa puchu. Warunki pod tym względem poprawiły się więc fantastycznie, niestety wiatr uniemożliwił rozegranie zjazdu.

Wskutek tego, oczywiście cały program uległ pewnym zmianom. Dzisiaj w czwartek rozegrany zostanie bieg na 50 km., w piątek odbędzie się zjazd, w sobotę rano sztafety, a po południu slalom do kombinacji. Slalom otwarty odbędzie się w niedzielę.

Tak postanowiła komisja organizacyjna, ale cały ten zmieniony program wystawiony jest nadal na działanie wichury i zamieci. Jak donoszą komunikaty meteorologiczne, należy się nadal spodziewać silnych wiatrów i opadów śnieżnych. Utrzymanie się tego stanu pogody groziłoby oczywiście znokautowaniem części programu Pucharu, podobnie zresztą jak to wydarzyło się w roku ubiegłym.

Wolny od zajęć dzień, zawodnicy poświęcili na dokonanie »rachunków« za już rozegrane konkurencje i przeprowadzenie papierowych obliczeń szans w czekających ich jeszcze w...ach.

Maraton narciarski i sztafeta będą ostatnimi silnymi pozycjami Finów. Podkreśla się tutaj, że doświadczeni naukami z Zakopanego, Finowie przysłali w tym roku bardzo silny zespół, który w biegach płaskich ma zdecydowaną przewagę nad pozostałymi narciarzami. Jedynym godnym rywalem przedstawicieli »kraju tysiąca jezior« jest doskonały Cardal, który na 50-tkę obiecuje rewanż za porażkę w »osiemnastce«.

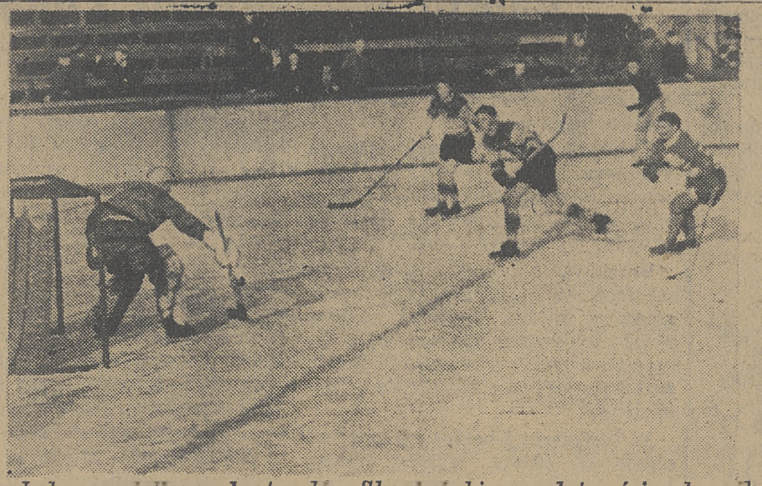
Polacy zdają sobie sprawę, iż właściwie nie spełnili oczekiwań w takim stopniu, jak na to liczyła opinia kraju. Mimo dzielnej postawy, ambitnej walki, nie udało im się odegrać większej roli w pierwszych dniach Pucharu, które były terenem rywalizacji czechosłowacko-fińskiej. O pozycji naszej drużyny najlepiej świadczy punktacja ogólna, w której od Finów i Czechosłowaków dzieli nas różnica blisko 100 punktów. Kto może ją wyrównać,

Zjazdowcy: Dziedzic, Marusarz, Płonka, bez nart, »na piechotę« zbadali dokładnie trasę zjazdu, zdając sobie sprawę, jak trudna będzie na niej walka. Nieskorzy do wynurzeń, nasi narciarze obiecują jednak, że zarówno w zjeździe jak i w slalomie postarają się generalnie naprawić reputację, a co za tym idzie — i pozycję naszej reprezentacji.

Nie pozostaje nic innego jak wierzyć i czekać na spełnienie tych ambitnych zapowiedzi.



Fotomontaż ilustruje przeprowadzone ubiegłej soboty i niedzieli w Przemyślu tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w hali. Na zdjęciach, licząc od góry z lewej strony, widzimy Milewską wygrywającą bieg 50 m. przed Cieślikówną. b) w chwilę po starcie do biegu na 800 m. c) J. Gościniakówną, mistrzynię Polski w biegu na 50 m przez płotki d) Antonowicza przerywającego taśmę w biegu na 50 m, e) Adamczyka i Krzyżanowskiego, konkurentów i przyjacieli, f) Milewską — LZS Żurawica.



Jeden, z nielicznych strzałów Skarżyńskiego z łatwością obronił Makutynowicz z „Włókniarza".



Fragment z meczu Włókniarz — Stal.



Zwycięzcy biegu na 3.000 m, od prawej: mistrz Polski Potrzebowski, wicemistrz Lewicki i Kielas, który zajął III miejsce.

Akademie z okazji utworzenia GKKF

BYDGOSZCZ. W związku z powołaniem do życia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, zorganizowano na Pomorzu szereg wieczornic i zebrań sportowych. M. in. na uroczystej akademii, zorganizowanej przez ZS Związkowiec, wzięła udział drużyna pięściarska Sokol-Hranice. Do prezydium powołano kierownika ekipy czechosłowackiej — Heina.

Hasłem: „Pod kierownictwem GKKF — do zwycięskiej walki o powszechną kulturę fizyczną" zakończono akademię.

Toboła, Klorek, Radon i Sznajder jadą do Sztokholmu

Warszawa. Na zapaśnicze Mistrzostwa Świata w stylu grecko-rzymskim, które odbędą się w dniach od 18 — 23 marca br. w Sztokholmie, wyjedzie ekipa zapaśnicza Polski, złożona z 4 zawodników, 3 sędziów oraz kierownictwa.

Z zawodników mają wyjechać w wadze muszej Sznajder (Swarzędz), **w koguciej Toboła** (Śląsk), **w piórkowej Klorek** (Poznań) **i w średniej** Radoń (Kraków).

W składzie tym uderza brak dobrego zapaśnika mistrza Polski Gołasia (Śląsk), który ostatnio w rozgrywkach ligi zapaśniczej wykazał dobrą formę, zwyciężając Matusiaka (Łódź) i Redę (Warszawa). Czy nie należało by może przeprowadzić dodatkowo eliminacji pomiędzy Radoniem a Gołasiem wzgl. wysłać jako 5 zawodnika Gołasia w wadze półśredniej.

Wydaje się nam, że o wiele większe korzyści będzie miał polski sport zapaśniczy wysyłając do Sztokholmu Gołasia.

Gliwice czekają na Skoneckiego

GLIWICE. (c) Kryty kort w Gliwicach tętni życiem. Dobrze pielęgnowany kort jest z dnia na dzień lepszy i twardszy. Dobrze ogrzana hala jest jasna i przestronna. Trenują na niej dzień w dzień najlepsi tenisiści Gliwic i przyjezdni z całego Śląska. W najbliższych dniach zapowiedział swój przyjazd na treningi Władysław Skonecki.

Miejscowi tenisiści, nie chcą tracić czasu rozegrali już w ubiegłą niedzielę pierwsze spotkanie towarzyskie z ligowym zespołem bielskiego Ogniwa. Z ciekawszych wyników zasługuje na podkreślenie zwycięstwo Kołcza II (Stal Gliwice) nad mistrzem Śląska Buchalikiem (Ogniwo Bielsko).

...Nieco gorzej powodzi się tenisistom katowickim. Nawet podwójne ściany hali okazały się niewystarczającą zaporą przed falą ostrych mrozów. Kort katowicki przemarzł, zamarzły także przewody wodociągowe. Zmarznięta pozbawiona wody szlachetna nawierzchnia zmieszała się ze żwirem, tworząc nierówną i miękką warstwę. W ostatnich dniach przystąpiono do gruntownego remontu tego cennego obiektu sportowego. Starą nawierzchnię przesiano.

Po wyrównaniu kortu nałożono ją z powrotem i posypano warstwą świeżej mączki. W tym stanie kort katowicki „odpoczywa". Przymusowy odpoczynek spowodowany jest brakiem wody. Władze miejskie bez większego zapału odniosły się do reperacji pękniętych rur, leżących głęboko w zamarzniętej ziemi. Z kłopotu wybawi wszystkich w krótce.. Straż Pożarna, która obiecała obficie zrosić spragniony wilgoci kort.

Pracami kieruje Roman Niestrój, który wraz z Ślusarzem całe dnie spędza przy odnawianiu kortu.

FTC połączyło się z EDOSem

★ **W ubiegłym tygodniu** nastąpiło sfuzjowanie się klubu sportowego Ferencvaros z EDOSzem. Uroczystość miała bardzo doniosły charakter. Kierownicy FTC doszli do wniosku, że klub ich w dotychczasowej działalności funkcjonował na błędnych podstawach, hołdując wyłącznie sportowi zawodowemu i stan ten postanowili radykalnie zmienić.

★ **Węgierskie koła lekko-atletyczne** krytycznie odnoszą się do minimów eliminacyjnych, opracowanych przez komitet organizacyjny lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Brukseli. Twierdzą one, że wyznaczanie tak wysokich minimów eliminacyjnych nie ma żadnego sensu gdyż zapewne i w Brukseli powtórzą się historie z londyńskiej olimpiady, kiedy minima na przykład w oszczepie i skoku w dal wypełniło tylko po czterech zawodników.

★ **Meteor Mallerd** pokonał w ostatnim spotkaniu hokejowym MTK 7:3 (3:0, 2:2, 2:1), zdobywając tym samym tytuł mistrza Węgier. Mallerd nie poniósł w rozgrywkach ani jednej porażki. Na drugim miejscu uplasował się MTK, na trzecim EDOSz, na czwartym zaś Postas.

Święto Armii Sportowców

W dniu 23 lutego narody ZSRR uroczyście obchodzą 32-ga rocznicę powstania radzieckich sił zbrojnych.

Stworzone przez LENINA i STALINA a wychowane przez Partię Bolszewików wypełniały radzieckie siły zbrojne chwalebnie swój żołnierski obowiązek. Służyły zawsze przykładem heroicznie pojmowanej służby ludowi, miłości ku ojczyźnie i niezachwianej wierności idei Lenina - Stalina.

Nigdy nie zginie pamięć bohaterskich czynów żołnierzy radzieckich walczących o wolność i niezawisłość ojczyzny socjalizmu. Narody ZSRR i narody całego świata czcić będą zawsze zwycięstwa Czerwonej Armii odniesione w dobie wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Źródłami potęgi radzieckich sił zbrojnych są: Partia bolszewicka odgrywająca w dziedzinie obrony narodowej (jak zresztą i w innych dziedzinach życia) kierowniczą rolę, niewyczerpany rezerwuar przenikniętych duchem bohaterstwa mas ludowych i prężność — na zasadach socjalistycznych — zorganizowanego państwa.

Potęga radzieckich sił zbrojnych rodzi się z genialnej stalinowskiej strategii i taktyki. Rośnie i wzmaga się dzięki nieustannej opiece, którą otacza towarzysz STALIN tak Armię lądową jak lotnictwo i flotę. Z nazwiskiem towarzysza STALINA związane są nierozdzielnie wspaniałe zwycięstwa odniesione przez wojska radzieckie w latach wojny domowej i w latach wielkiej wojny ojczyźnianej.

32 rocznicę radzieckich sił zbrojnych czczą narody ZSRR niebywałymi sukcesami na polu pokojowej walki o zwycięstwo idei komunistycznej. W roku tym ZSRR uczynił nowy krok dźwigający wzwyż poziom życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego całego kraju. Niewidziany dotąd rozmach socjalistycznego współzawodnictwa mas pracujących miast i wsi zapewnił znaczne przekroczenie planu 4-go roku stalinowskiej pięciolatki.

Już dwa lata temu przekroczone zostały osiągnięcia przedwojennej produkcji przemysłowej. Nazewnątrz rośnie autorytet państwa zwycięskiego socjalizmu — gwaranta pokoju dla całego świata.

Doświadczenia wykazały, iż wojna współczesna wymaga od żołnierza wielu walorów bojowych i moralnych, doskonałego przygotowania w dziedzinie wiedzy wojennej i politycznej, swobody korzystania i znajomości wojskowych środków technicznych, umiejętności działania w zespole i olbrzymiej wytrzymałości pod względem fizycznym. To wskazanie GENERALISSIMUSA STALINA jest podstawą przeszkolenia radzieckich żołnierzy służby czynnej oraz rezerw.

Radziecka kultura fizyczna szczyci się tym, że w liczbie zadań, które przed sobą postawiła na pierwszym planie widnieje kwestia komunistycznego wychowania mas pracujących i sprawa rozwoju ich tężyzny oraz zdrowia. Realizacja tych zadań przysposabia obywateli radzieckich do pokojowej pracy dla Ojczyzny i do walki w jej obronie w razie wojny. Rozwiązując te zadania ruch kultury fizycznej w ZSRR przyczynia się do wzmożenia potęgi sił zbrojnych a co zatem idzie do potęgi państwa. Kultura fizyczna i sport rozwijają w obywatelach radzieckich szereg zdolności, a w ich liczbie i te, które są nieodzownie potrzebne każdemu żołnierzowi.

Ruch kultury fizycznej w ZSRR szczyci się tym, iż w jego szeregach występują znani żołnierze sportowcy. Sporty o charakterze masowym uprawiane przez oddziały armii lądowej i lotnictwa ułatwiły osiągnięcie poważnych wyników takim zawodnikom wyczynowym jak lekkoatleci WANIN PUNKO, PRZEWALSKI, ILIASOW, KANAKI, KUŹNIECOW, jak bokserzy GREJNER, SEGAŁOWICZ, łyżwiarz PROSIN, narciarze OLIASZEW i BROIN. Są to żołnierze posiadający tytuły mistrzowskie nie tylko armii ale i ZSRR, a nie wyliczyliśmy przecież powszechnie znanych piłkarzy i hokeistów klubów klasy państwowej CDKA i WWS.

32 rocznica istnienia Armii radzieckiej jest nie tylko świętym narodów Związku Radzieckiego, jest ona także świętem krajów demokracji ludowej, jest świętem proletariatu całego świata.

Zwolennicy pokoju i postępu, na całym świecie wiedzą, że Armia Radziecka jest gwarantką utrzymania trwałego pokoju, wiedzą, że człowiek w mundurze radzieckiego żołnierza to przodujący obrońca pokoju i przyjaciel ludzi pracy.

Armia Radziecka otoczona jest szczególną miłością narodu polskiego, który wyzwoliła spod jarzma hitlerowskiego, spod panowania kapitalistów i obszarników, pozwoliła mu na budowę podwalin pod nowe lepsze życie.

Kto sędziuje?

I LIGA

Gwardia Warszawa — Związkowiec Bydgoszcz w Radomiu, godz. 14-ta.
W ringu — Kowalski (Poznań), na punkty Sikorski i Czernik (Łódź), Łukaszewski (Śląsk).

Stal Chorzów—Gwardia Gdańsk w Katowicach, godzina 11.30.
W ringu — Wróż (Poznań), na punkty: Denys (Łódź), Misiorny (Poznań), Zapłatka (Warszawa).

Kolejarz Gdańsk — Związkowiec Łódź w Gdańsku, godz. 12-ta.
W ringu Nowakowski (Warszawa), na punkty Kubik (Szczecin), Suszczyński (Poznań), Szot (Warszawa).

II LIGA

Włókniarz Łódź — Stal Wrocław w Łodzi, godzina 11.30.
W ringu Masłowski (Poznań), na punkty Kupferstein (Warszawa), Blukis (Gdańsk), Cwikliński (Śl).

Ogniwo Wrocław — Związkowiec Poznań we Wrocławiu, godz. 12-ta.
W ringu Gronowski (Warszawa), na punkty Matura i Dziura (Śl.), Twardowski (Łódź).

Kolejarz Poznań — Ogniwo Wrocław w Poznaniu, godzina 19-ta.
W ringu Łaukedrey (Szczecin), na punkty Markowski (Śląsk), Krasuski (Warszawa) i Jeruszka (Gdańsk).

O WEJŚCIE DO LIGI

Związkowiec Chełmża — Spójnia Tczew.
W ringu Kubiak (Łódź), na punkty Ajewski (Warszawa), Sieroszewski (Łódź) Bielewicz (Poznań).

Stal Częstochowa — Włókniarz Kalisz.
W ringu Derda (Poznań), na punkty Maciejewski (Warszawa), Tkocz i Klapsia (Śląsk).

Meldunki z Łomnicy nadal niepomyślne
Kula dopiero 3-ci w kombinacji klasycznej

Generalny triumf Finów w biegach płaskich

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o Puchar Tatr rozegrano bieg płaski na 18 km otwarty i do kombinacji norweskiej oraz bieg na 10 km dla kobiet.

Trasę biegu dla mężczyzn skrócono do ok. 15 km, z powodu braku śniegu. Biegła ona początkowo terenem płaskim — od 3-go km wznosiła się dość ostro, po czym prowadziła przez las w terenie urozmaiconym. Szczególnie ciężka była ostatnia część trasy, obfitująca w wiele stromych zjazdów i bardzo ostrych zakrętów.

Zaraz po starcie prowadzenie objęli Finowie, którzy wykazali



doskonałą kondycję, uzyskując wyraźną przewagę na odcinkach, prowadzących pod górę. Ostatnią część trasy, obfitującą w zjazdy, Finowie jechali ostrożnie, nadrobiony jednak czas na początku biegu zapewnił im bezapelacyjne zwycięstwo. Stawka zawodników była bardzo wyrównana. Dowodzi tego fakt, że różnica czasu między 1-szym a 19-tym zawodnikiem wyniosła zaledwie 5 min. Walkę z Finami nawiązali jedynie najlepsi biegacze czechosłowaccy, przegrywając różnicą kilku sekund. Polacy wypadli słabo, narzekając na złe smary. Ofiarą złych smarów padł m. in. Krzeptowski, który wycofał się na 6-tym km.

Kwapień biegł doskonale, jednak na 12-tym km przewrócił się i wyminęło go wówczas kilku zawodników. Należy podkreślić wzorowe koleżeństwo Czechosłowaka Nemszegy, który pożyczył nartę Bukowskiemu, a sam wycofał się z biegu.

Startowało 54 zawodników, bieg ukończyło 51.

Wyniki: 1) Perala V. (Finlandia) — 59:08, 2) Perala L. (Finlandia) — 59:26, 3) Suhonen (Finlandia) — 59:40, 4) Dvorak (CSR) — 59:48, 5) Melich (CSR) — 59:49, 6) Cardal (CSR) — 1:00:15, 7) Hietanen, 8) Perala Laur, 9) Timonen (wszyscy Finlandia), 10) Fratila (Rumunia). Polacy: 13) Kwapień — 1:02:29, 17) Bukowski — 1:03:22, 24) Skupień, 25 Dąbrowski, 26) Tajner, 27, Gąsienica - Fronek.

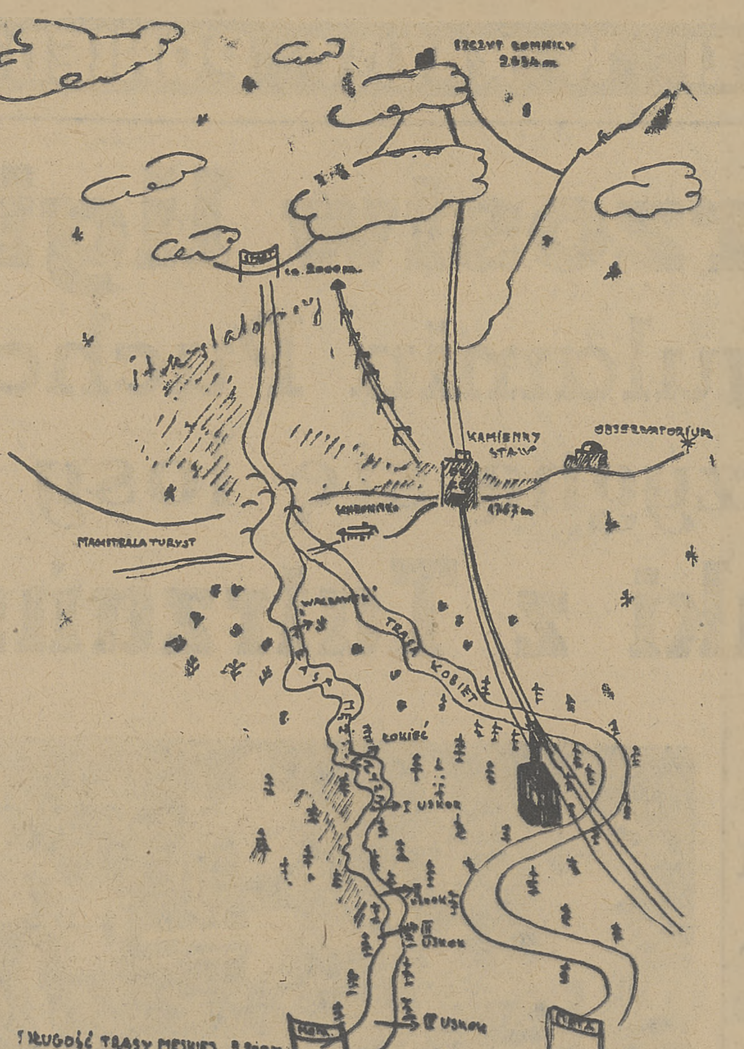
19-tu zawodników startowało w biegu do kombinacji klasycznej, w której prowadzi Melich — 240 pkt., przed Fratilą — 231,9 pkt. i Jonem (CSR) — 229 pkt. — Polacy: 6) Tajner — 214,6 pkt., 9) Wieczorek — 206,4 pkt. 10) Raszka — 203,4 pkt., 11) Kula — 200,8 pkt., 12) Kaczmarczyk — 200,3 pkt.

Bieg na 18 km rozegrany został jednocześnie, jako ostatnia konkurencja mistrzostw Czechosłowacji. Zwyciężył Dvorak, przed Melichem i Cardalem.

W biegu na 10 km dla kobiet, podobnie jak w konkurencji męskiej, walka rozegrała się, między reprezentantkami Finlandii i CSR. Finki okazały się jednak bezkonkurencyjne, zajmując trzy pierwsze miejsca. Sześć następnych miejsc zajęły Czechosłowaczki, a 10-te i 11-te Polki Stępkówna i Szuta.

Wyniki: 1) Tikkanen (Finlandia) — 32:17, 2) Hamalainen (Finlandia) — 33:06, 3) Valtonen (Finlandia) — 33:50, 4) Lelkova (CSR) — 35:15, 5) Lukesova (CSR) — 35:21, 6—7 Matesova i Linkova (CSR) — po 37:28 .Polki: 10) Stepkówna — 40:44, 11) Szuta — 41:22, 13) Bulżanka — 45:27.

Po trzech konkurencjach prowadzi drużynowo Finlandia — 119,5 pkt., 2) CSR — 89 pkt., 3) Polska — 15,5 pkt., 4) Rumunia — 1 pkt.



Trasa biegu zjazdowego zawodów o puchar Tatr w Tatrzańskiej Łomnicy.

Częściowy rewanż skoczków za niedzielne porażki

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. Nie wesoły nastrój panował w obozie polskim po niedzielnych i poniedziałkowych niepowodzeniach. **Otwarty konkurs skoków i kombinacja norweska** wydawały się najsilniejszymi naszymi punktami. Tymczasem w skokach ponieśliśmy porażkę, którą niełatwo jest usprawiedliwić. W kombinacji — niestety prześladował Polaków pech.

Największy faworyt tej konkurencji — **Daniel Krzeptowski** wycofał się na trasie osiemnastki. To osłabiło kapitalne szanse naszych narciarzy na powtórzenie zeszłorocznego sukcesu, kiedy to Polacy zajęli w kombinacji trzy pierwsze miejsca, do pierwszej siódemki w klasyfikacji pozwalając się wedrzeć tylko Czechosłowakowi Kadavemu.

Ale właśnie pamięć o zeszłorocznym sukcesie pozwalała przypuszczać że może i tym razem skoki przede wszystkim Kuli, a również Tajnerowi, Wieczorkowi, Raszce, Kaczmarczykowi pozwolą na wysunięcie się do czołówki. Tymbardziej, iż punktacja w kombinacji klasycznej dość wyraźnie faworyzuje skoczków.

I te nadzieje zawiodły. Kula wygrał wprawdzie konkurs skoków, ale w ogólnej klasyfikacji zajął dopiero trzecie miejsce.

KULA TRZECI W KOMBINACJI NORWESKIEJ

Kula był lepszy niż w niedzielę osiągając najdłuższy skok dnia 59,5 m. Dobrze skakał Raszka, mimo że w pierwszej kolejce miał upadek. Również Wieczorek i Kaczmarczyk zademonstrowali dobrą formę. Jedynie Tajner, który zajął piąte miejsce, miał skoki zbyt krótkie i skakał poniżej swych możliwości.

Zawodnicy CSR, którzy są dobrymi biegaczami, okazali się również dobrymi skoczkami, szczególnie **Lukes,** który miał najdłuższy po Kuli skok — 57 m.

Niespodziankę sprawił również **Fin Kaeki,** który w otwartym konkursie skoków był 17-ty. We wtorek skakał znacznie lepiej i w lepszym stylu, co zapewniło mu zwycięstwo w kombinacji norweskiej.

Wtorkowe zawody odbywały się w bardzo trudnych warunkach. Konkurs rozgrywany był w Szczyrbskim Jeziorze. Na tej samej skoczni na której przeprowadzono konkurs skoków otwartych. W czasie zawodów padał gęsty śnieg i wiał tak silny wiatr, że zawodnicy znajdujący się na rozbiegu musieli się chwilami zatrzymać przed wykonaniem skoku aż do chwili kiedy siła wiatru nieco osłabła.

Śnieg był nośny, to też zawodnicy aczkolwiek skakali z tego samego rozbiegu, jak na konkursie otwartym skoków to osiągnęli znacznie lepsze wyniki, niż w niedzielę. Do konkursu zgoszonych było 19 zawodników. Startowało 17.

Konkurs otwierali juniorzy czechosłowaccy i 2-ch juniorów polskich Józef Daniel i Węgrzynkiewicz. Obaj Polacy uzyskali skoki długości 50 metrów.

Już po rozpoczęciu pierwszych skoków w konkursie okazało się że walka będzie bardzo zacięta. Pierwszy skakał John (CSR) w kiepskim stylu i wyciągnął długość 37 mtr. Skaczący zaraz po nim Czechosłowak Kadavy uzyskał długość 43,5 mtr. Pierwszy Polak startujący jako 3-ci z kolei Kaczmarczyk skoczył o pół metra dalej, następny zaś zawodnik polski Tajner Leopold uzyskał w ładnym stylu 46,5 mtr.

Po rumuńskim kombinatorze Fratila który osiągnął zaledwie 39,5 mtr. w miernym stylu skakał Melich (CSR) kandydat na mistrza kombinacji Czechosłowak nie zaimponował uzyskując 44 mtr.

Ożywienie na trybunach wywołała zapowiedź startu mistrza Polski Kuli. Polak zjeżdża spokojnie z rozbiegu w dół do progu, odbija się prawidłowo i po poprawnym locie ląduje na 52 mtr. Publiczność nagradza naszego mistrza za ten wyczyn gromkimi oklaskami.

Zaraz po Kuli skaczą Wieczorek 45,5 mtr., oraz Raszka 43 mtr. Jedyny Bułgar Delev osiąga 39 mtr.

Ponowne ożywienie wywołuje zapowiedź Fina Kaeki. Kaeki demonstruje piękny styl, ale jego skok jest stosunkowo krótki. Wynosi 44 mtr.

Wobec słabych skoków **Melicha i Kaecki'ego** szanse Kuli na zwycięstwo w kombinacji znacznie wzrosły. Różnica, która dzieliła go od prowadzącego w klasyfikacji Fina, zmalała z 29 pkt. do 9-ciu. Jeszcze bardziej zwiększyły się one w drugiej kolejce, gdyż Melich skoczył 53 m., ale z upadkiem, a Kula uzyskał 57 m., nie oddając prowadzenia.

Niespodziankę sprawił skaczący po Kuli **Fin Kaeki,** który w dobrym stylu osiągnął 54 m. O zwycięstwie w kombinacji miała zadecydować trzecia kolejka skoków. Rozpoczął ją prymitywny stylowo Melich, który postawił wszystko na jedną kartę i skacząc brawurowo uzyskał 52 m. Kula w tej kolejce osiągnął 59,5 m., co było najdłuższym skokiem dnia. Kaeki zaś uzyskał 51 m. Jako ostatni skakał Lukes, który miał skok długości 57 m.

Należy żałować, że Krzeptowski zmuszony był wycofać się z biegu, gdyż miał duże szanse na zdobycie pierwszego miejsca w kombinacji.

Kombinacja norweska rozgrywana była również, jako ostatnia konkurencja, w mistrzostwach CSR. Tytuł mistrza zdobył Melich (ATK) 425,8 pkt, 2) Lukes (Spindlerowy Młyn) — 412 pkt., 3) Sipek (Trutnov) 408.5 pkt.

Wyniki skoków do kombinacji: 1) Kula (Polska) — skoki: 57, 59.5 m. nota — 217,6 pkt., 2) Lukes (CSR) — skoki: 51, 57,5 m. nota — 205,5 pkt., 3) Kaeki (Finlandia) — 54, 51 m. nota 202,8 pkt., 4) Sipek (CSR) — 50.5 i 53 m. nota — 198 pkt., 5) Tajner (Polska) — 46,5 i 53,5 m. nota 194,8 pkt., 6) Wieczorek (Polska) — 48, 52,5 m. nota — 191,9 pkt., 8) Kaczmarczyk (Polska) — 49,5 i 48,5 m., nota 185,4 pkt., 9) Raszka (Polska) — 51,5 i 50,5 m., nota — 185,2 pkt.

KOMBINACJA NORWESKA: 1) Kaeki (Finlandia) — 431,5 pkt., 2) Melich (CSR) — 426,5 pkt., 3) Kula (Polska) — 418,4 pkt., 4) Lukes (CSR) — 412,0 pkt., 5) Tajner (Polska) — 409,4 pkt., 9) Wieczorek (Polska) — 398,3 pkt., 11) Raszka (Polska) — 388,6 pkt. 12) Kaczmarczyk (Polska) — 385,7 pkt.

Klasyfikacja ogólna: 1) Finlandia — 139,5 pkt., 2) CSR — 124 pkt., 3) Polska — 34,5 pkt., 4) Rumunia 2 pkt.

Gdy świt zaglądał w okna „Energetyka"
Patyński „rozkładał" reprezentantów Polski

WROCŁAW. Biorąc nawet pod uwagę, że w czasie turnieju o indywidualne mistrzostwo Polski w tenisie stołowym, rozegranych zostało około 500 spotkań, stwierdzić należy, że obfitowały one w niespodzianki, których nikt nie oczekiwał.

W pierwszej fazie rozgrywek zawodnicy grali zgodnie z „posiadaną opinią" i za wyjątkiem wyeliminowania Kuglera i Kowala nie było żadnej sensacji. Dopiero w ćwierćfinałach, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ,posypały się one jak z rogu obfitości. Zeszłoroczny mistrz Polski **Gaj,** który już na początku turnieju skarżył się na wątpliwej jakości piłeczki francuskie, przegrał dwa spotkania z Metzgerem i Ciuprykiem. Gaj nie był wyjątkiem.

GOSPODARZE GRALI JAK Z NUT

Na oczach przepełnionej hali, w której znajdowali się prawie wszyscy działacze sportu dolnośląskiego, **wrocławianie grali jak z nut.** Szicer zwycięża Kawczyka, aby w kilka minut później pokonać Krzysika. **Stachel** wygrywa z Pierończykiem, **Arbach** rozprawia się z Mamczarczykiem i Jagodzińskim. Publiczność wrocławska nie wie po prostu na który stół ma spoglądać, z mikrofonu rozbrzmiewają co chwila komunikaty o zwycięstwach gospodarzy.

Na Patyńskiego, zaabsorbowana publiczność zwraca stosunkowo mało uwagi Chociaż mistrz Lublina jest młodym, sympatycznym szatynem i gra bardzo elegancko. W początkowej fazie miało się nawet wrażenie, że Patyński daleko nie „zajedzie". Sprawiał wrażenie zawodnika grającego wyłącznie dla publiczności, który wcześniej czy później potknie się.

PRZYMUSOWA PRZERWA

W pewnym momencie następuje kilkuminutowa przerwa. Sztab organizacyjny, w którym nie zabrakło nawet dyr. WUKF Skraby, nie potrzebował wprawdzie wytchnienia, lecz odpocząć na kilka minut musieli sędziowie. Znamy już półfinalistów: Dobosz, Ciupryk, Kawczyk, Szicer, Patyński, Stachel, Widera, Kugler II, Arbach, Mamczarczyk, Gayer i Otręba. Są więc trzej ślązacy, dwaj krakowianie, dwaj warszawianie, jeden lublinianin i 4 wrocławian!

DYSKUSJA I FAKTY

Wśród specjalistów rozpoczynają się rozmowy na temat zdobycia tytułu mistrza. Ślązacy byli zdania, że laur zdobędzie Arbach, wrocławianie typują Kawczyka. Tylko wiceprezes PZTS Staniszewski wierzy w Patyńskiego, któremu rokuje wielką przyszłość. Dyskusje zostają przekreślone faktami. **W grupie I — Kawczyk wygrywa z Szicerem 2:0, Patyński — Kugler II — 2:0, Ciupryk — Dobosz 2:0, Ciupryk — Szicer 2:0, Patyński — Kugler II 2:0, Ciupryk — Dobosz 2:0, Ciupryk — Szicer 2:0. Pozostała do rozegrania partia Ciupryk — Kawczyk nie dochodzi do skutku, gdyż ci zawodnicy i tak zakwalifikowali się do finału.**



W grupie II Patyński wygrywa ze Stachlem 2:0, Patyński — Kugler 2:0. Widera — Stachel 2:1, Widera — Kugler II 2:1, Widera — Patyński 2:0, z tej grupy do finału kwalifikują się Widera i Patyński.

Na wyniki trzeciej grupy trzeba długo czekać. Wystarczy powiedzieć, że po 13 minutach gry spotkania Widera — Gayer stan piłek był 1:1. Tymczasem Arbach wygrywa z Mamczarczykiem i wydaje się, że pierwsza rakieta Wrocławia dostanie się do finału, ale Otręba pokonał Arbacha. Z tej grupy do finału zakwalifikowali się Otręba i Gayer.

DECYDUJĄCE SPOTKANIA

Wobec późnej pory Komitet Organizacyjny decyduje się na spotkania w finałach w trzech setach zamiast przewidzianych pięciu.

Rozpoczynają się decydujące gry. Między ślązakami następuje **„bratobójcza walka".** A tam, gdzie dwóch się kłóci, korzysta trzeci. Nie przesadzajmy jednak. Patyński zwyciężył bezapelacyjnie aczkolwiek z trudem.

Do ostatniej chwili z twarzy Patyńskiego nie schodził uśmiech, chociaż pod koniec przymglony on został zmęczeniem. Początkowo miało się wrażenie, że Kawczyk zdobędzie zaszczytny tytuł, ale konsekwentna praca Patyńskiego zatriumfowała, przynosząc mu tytuł mistrza Polski na rok 1950.

Wyniki spotkań finałowych: Patyński — Otręba 2:1 (5:21, 21:18, 21:9), Kawczyk — Gayer 2:0 (21:19, 21:13), Kawczyk — Ciupryk 2:0 (21:17, 21:17), Widera — Ciupryk 2:0 (21:17, 21:14), Patyński — Gayer 2:0 (26:24, 26:24), Otręba — Kawczyk 2:0 (21:18, 21:12), Patyński — Ciupryk 2:1 (14:21, 21:19, 21:14). Klasyfikacja: 1) Patyński, 2) Kawczyk, 3) Widera, Ciupryk, Otręba, Gayer.

M. DRAJGOR



Drużyna zrzeszenia sportowego „Ogniwo" zajęła w turnieju Międzyzrzeszeniowym I miejsce

Nowy wielki sukces sportu Demokracji Ludowej

OSLO. — Przy niesprzyjających warunkach lodowych dokończono łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej.

Tytuł mistrzyni Europy zdobyła Vrzanova (CSR) — 1.335,9 pkt., przed Altwegg (Anglia) — 1.306,0 pkt., 3) du Bief (Francja), 4) Wyat (Anglia), 5) Lerchova (CSR).

Vrzanova zapewniła sobie tytuł mistrzowski, dzięki doskonałym wynikom w jeździe dowolnej, której układ i wykonanie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem licznie zgromadzonej na stadionie Bislet publiczności.

W konkurencji mężczyzn tytuł mistrzowski zdobył Węgier Kiraly, przed Austriakiem Seibt'em.

W jeździe figurowej parami zwyciężyli Węgrzy M. Nagy i L. Nagy — 10,40 pkt., przed parą szwajcarską Steinemann, Calame — 10,07 pkt.

Przegląd dotychczasowych mistrzów Europy w łyżwiarstwie figurowym przedstawia się następująco:

MĘŻCZYŹNI: 1891 Uhlig (Niem.), 1892 Engelman (Austr.), 1894 Engelman (Austr.), 1895 Foeldvary (Węgry), 1898—1900 Salchow (Szwecja), 1901 Huegel (Austria), 1904 Salchow (Szwec.), 1905 Bochatch (Austr.), 1906—1907 Salchow (Szwecja), 1908 Herz (Austr.), 1909—1910 Salchow (Szwec.), 1911 Thoren (Szwec.), 1912 Sandahl (Szwecja), 1913 Salchow (Szwec.), 1914 Kachler (Austr.), 1922—1923 Boeckl (Austr.), 1924 Kachler (Austr.), 1925—1928 Boeckl (Austr.), 1929—1936 Schaeffer (Austr.), 1937—1938 Kaspar (Austr.), 1939 Sharp (Anglia), 1947 Gernschwiller (Szwecja), 1948 Button (USA), 1949 Rada (Austria) 1950 Kiraly (Węgry).

KOBIETY: Mistrzostwa kobiet w jeździe figurowej rozegrane zostały po raz pierwszy w 1930 roku. Tytuł mistrzyni przypadł w udziale Austriaczce Burgerowej. W 1931 mistrzostwo zdobyła Norwezka Sonia Henie, która posiadała go przez lat 5 (do 1936), to jest do chwili przejścia na zawodowstwo. W 1937 r. mistrzynią została Angielka Colledge i obroniła go również w latach 1938 i 1939. W latach 1947 i 1948 tytuł mistrzowski zdobyła Anna Scott, w 1949 Austriaczka Pavlik, a w 1950 Vrzanova (CSR).

JAZDA PARAMI: 1930 Herber-Baier (N), 1931—1932 Orgonist-Salay (Węgry), 1933 Jolvo-Brunet (Francja), 1934—35 Papez-Zwack (Austria) 1936—1939 Herber-Bayer, 1947 Lannoy-Baugniet (Francja), 1948—1949 Kekessy-Kiraly (Węgry), 1950 rodzeństwo Nagy (Węgry).

WROCŁAW. Mistrzostwa koszykówki kobiecej przyniosły zwycięstwo AZS z Gwardią 30:6. W finałach mistrzostw okręgu walczyć będą z AZS reprezentantki Wałbrzycha, Legnicy, Jeleniej Góry i Kłodzka. **(o.)**



Rodzeństwo Nagy i Kiraly mistrzowie Europy w jeździe figurowej w karykaturze węgierskiej.

Mistrzostwa wrocławskie przez dziurkę od klucza

CZYM CHATA BOGATA

Piąte po wojnie indywidualne mistrzostwa Polski odbywały się jak wiadomo w hali „Energetyk". W myśl polskiego przysłowia: „czym chata bogata tym rada" — gospodarze raczyli gości, jak przystało na energetyków: nad każdym stołem zainstalowane zostało światło o mocy 1000 watt. „Bomby" elektryczne nie tylko oświetlały stoły, lecz grzały także zawodników. Światło było nieodzowne, ale ciepło z lamp było zbyteczne, gdyż z dołu tłoczone było ogrzane powietrze.

KŁOPOT BEZ CHUSTECZKI

Znakomita większość zawodników posiadała na ręku zegarki lecz zapomniała włożyć do kostiumu sportowego chusteczkę. Rezultat był taki, że kiedy po skończonej partii trzeba było podać rękę partnerowi i sędziemu, spoconą dłoń trzeba było z musu otrzeć o shorty. Znając długość ludzkich ramion łatwo się domyślić, o którą część spodenek wycierano ręce.

PRZESPALI OKAZJĘ

Podczas rozgrywek półfinałowych z zainstalowanych głośników rozległy się słowa speakera: „Zawodnicy Lublina proszeni są do hallu, skąd nastąpi wyjazd na dworzec". Lublinianie zapewne nie przypuszczali, że ich przedstawiciel odniesie tak wielki sukces. W przeciwnym wypadku wyjechaliby przypuszczalnie nad ranem.

DOBRY FIZYK

Kiedy zeszłoroczny mistrz Polski Gaj uderzył po raz pierwszy rakietą — powiedział: francuskie piłeczki są do chrzanu — mają za lekką wagę i nadają się do gry na księżycu. Dlaczego nie gramy piłeczkami węgierskimi? zapytał z zakłopotaniem, ale nie otrzymał odpowiedzi.

KŁOPOT MAMCZARCZYKA

W pewnym momencie w głośnikach odezwał się błagalny głos speakera: „Przed kilkoma minutami zagubiona została rakieta Mamczarczyka. Zawodnik krakowski prosi o zwrot własności za wynagrodzeniem 2 tys. zł.".

Parszywa owca, która znalazła się wśród 1000 porządnych ludzi, nie zrozumiała nawet, jak wielką krzywdę wyrządziła Mamczarczykowi, który rakietką grał 4 lata.

DOBRY OMEN

Wałbrzyszanin Szicer przyjechał na mistrzostwa z Karpacza, gdzie przebywa na obozie kondycyjnym dla motocyklistów i bobsleistów Związkowca. Podróż odbywał na własnym samochodzie. W drodze Szicer został zmobilizowany przez władze MO, gdyż zdarzył się na szosie wypadek i trzeba było spieszyć z pomocą.

Na mistrzostwa Szicer spóźnił się i wszyscy byli przekonani, że do rozgrywek nie zostanie dopuszczony. Spełnienie samarytańskiego obowiązku docenili organizatorzy a Szicer sprawił swym zwolennikom miłą niespodziankę wygrywając w ćwierćfinałach z Kawczykiem i Krzysikiem i dobrnął nawet do półfinału.

RAKIETA — JAK PIÓRO

Z trzymaniem rakietki jest tak samo jak z trzymaniem pióra. Najważniejsze jest aby pierwszy krok nie był fałszywy. Kto przyzwyczaja się w młodości do trzymania pióra w niewłaściwy sposób, trzyma je źle do końca życia. Podobnie jest z rakietką tenisową. Breitbardt z Częstochowy trzyma rakietę dwoma palcami i rzecz zrozumiała, że w tych warunkach gra jego jest mało skuteczna.

PECH PIECHACZKA

Piechaczek miał specjalnego pecha. W rozgrywkach znalazł się w jednej grupie z Otrębą i Gayerem Wszyscy trzej zdobyli jednakową ilość zwycięstw, ale z dalszych rozgrywek odpadł Piechaczek, bo miał najgorszy stosunek gemów.

M. Drajgor.

8-ka Majdlocha zwycięża Toruń

SOKOL HRANICE — TORUŃ 12:4

TORUŃ. Drugi występ pięściarzy czechosłowackich Sokol Hranice przyniósł im oczekiwane zwycięstwo. Goście górowali wyraźnie nad ósemką reprezentacyjną Torunia, oddając jedynie w dwu walkach punkty, przy czym Husak przegrał z Przybylskim przez t. ko. wskutek kontuzji.

Wyniki techniczne:

W MUSZEJ: Majdloch (S) wypunktował Piwońskiego, demonstrując w trzecim starciu efektowne serie z obu rąk i doskonałą pracę nóg

W KOGUCIEJ: Husak uległ w II rundzie pojedynku z Przybylskim i został odesłany do rogu.

W PIÓRKOWEJ: Melocky zwyciężył Głoniaka przez t. ko. w II starciu.

W LEKKIEJ: Hlapac wysoko wypunktował Szułca.

W PÓŁŚREDNIEJ: Katerinok zwyciężył bezapelacyjnie Zakrzewskiego.

W ŚREDNIEJ: pogromca Cebulaka — Kouba nieznacznie wygrał z ambitnym Błażejewiczem.

W PÓŁCIĘŻKIEJ: Parsic znalazł się pod ciosami Bunkowskiego dwukrotnie w I rundzie na deskach i tylko gong uratował go przed nokautem, w II rundzie Czechosłowak został odesłany do rogu.

W CIĘŻKIEJ: Netuka zdobył punkty wskutek dyskwalifikacji Niewczasa w II starciu.

W ringu walki prowadził Kowalski (Poznań), punktowali Bielewicz (Poznań), Kleski (CSR) i Kugacz (Pomorze). Widzów ponad 3,000

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WYBRZEŻA

GDYNIA. Z udziałem 60 zawodniczek i zawodników, odbyły się w Gdyni mistrzostwa okręgu gdańskiego w pływaniu. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna Kolejarza — 507 pkt., przed Flotą — 282 pkt.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują: 200 m st. grzbiet. — Budziszówny — 3:12,4. 100 m st. mot. — Cichoński — 1:14,0. Wyniki te są lepsze od rekordów Polski, nie mogą być jednak uznane, z względu na nieprzepisowe wymiary basenu.

Kardasz i Strzelecki w Kolejarzu

POZNAŃ. Kajakowcy „Stali" Poznań, marzą o zdobyciu tytułu drużynowego mistrza Polski na rok 1950.

Systemem gospodarczym budują 25 nowych kajaków wyścigowych i treningowych. Korzystać z nich będzie głównie młodzież Ośrodka Szkolenia Zawodowego przy Zakładzie im. J. Stalina. Najmniej 100 nowych kajakowców — uczniów zamierza przeszkolić w tym roku trener Sobieraj. Z niecierpliwością patrzą na Wartę, wciągają w płuca świeże ciepłe powietrze i zapewniają się sami: Nie damy się...

A będzie im w tym roku bardzo ciężko. Mistrzowie i reprezentanci Polski, Kardasz i Strzelecki, poprosili o zwolnienie. Zasilą „Kolejarza" Poznań. „Stal" dała zwolnienie tym dwóm zawodnikom bez zastrzeżeń, są przecież kolejarzami.

Ale żal było wszystkim rozstać się z kolegami.

STAL (BYDGOSZCZ) — ZWIĄZKOWIEC (MYSŁOWICE) 1:7

BYDGOSZCZ. Towarzyskie spotkanie zapaśnicze między Siłą (Mysłowice) a bydgoską Stalą, zakończyło się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 7:1.

Wyniki techniczne: Witt II (B) położył w 7 minucie na łopatki Wronę, a Łoboda II przegrał w 3 minucie przełzutem przez biodro z Kondzikiem, Toboła (M) pokonał Witta I, a Szklorz po 15 minutowej ciężkiej walce wygrywa na punkty z Wierzykowskim (B). Nawrat wypunktował Nowakowskiego (B). Gołaś w 4 minucie położył na łopatki Łobodę I. Zientak (M) pokonał w 3 minucie Wieczorka. Gurgacz (M) wygrywa minimalnie na punkty z Idzikowskim, przy czym walka miała raczej charakter remisowy.

W ringu sędziował Cegielski z Poznania, na punkty Jasiński ze Śląska i Lewandowski z Bydgoszczy.



Fragment meczu Włókniarz — Ogniwo.



„Kolejarz" Toruń.

Smutne echa turnieju hokejowego Zrzeszeń

KATOWICE. Na skutek niegodnego zachowania się niektórych graczy powołanych do reprezentacji Zrzeszenia Sportowego »Stal« w hokejowym turnieju międzyzrzeszeniowym, którzy niedoceniając ważności i doniosłości tej imprezy, podważyli opinię całego Zrzeszenia. Zarząd Główny Zrzeszenia postanowił zawiesić z dniem 20. II. br. do czasu przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia następujących graczy ZKS »Stal« Katowice.

1) Knycińskiego Franciszka, kierownika reprezentacji za karygodną opieszałość w sprawowaniu opieki nad drużyną.

2) Skarżyńskiego Hilarego, z-cę kierownika reprezent. za nie wypełnienie nałożonych nań obowiązków oraz wyłamanie się z pod regulaminu reprezentacji Zrzeszenia.



Górnik — Janów zajął w turnieju zrzeszeń sportowych III miejsce.

4 „asy" finałowej partii o mistrzostwach ligi hokejowej

Słowna batalia o koronę Cracovii

KATOWICE. Już jutro rozpoczynają się rozgrywki puli finałowej w hokeju o mistrzostwo Polski.

Cztery zespoły, które dopiero co ukończyły na sztucznym lodowisku w Katowicach batalię finałową o prymat w hokeju związkowym, staną ponownie między bandami Torkatu, by wyłonić najlepszą z siebie drużynę na tron mistrza ligi PZHL.

O tej sprawie decydować będą w dniach od 24—26 bm. na Torkacie cztery drużyny — **Związkowiec, Ogniwo, Górnik i Kolejarz.**

Rywale turnieju międzyzrzeszeniowego nie opuścili Katowic. Cała czwórką sposobi się w stolicy Śląska do finałów. Tym razem nie będzie nikt się mógł tłumaczyć, że uległ skutkiem braku treningu. Każdy bowiem zespół ćwiczy dzień w dzień na tafli lodowej Torkatu. Raz we wczesnych rannych godzinach — to znów wieczorem.

Doborowe to towarzystwo rozlokowało się w dwóch hotelach. Związkowiec KTH i Ogniwo Cracovia w Monopolu, Górnik i Kolejarz w Polonii.

Szanse „udziałowców" finału można rozważać z wielu stron, pod takim czy innym punktem patrzenia. By wniknąć dogłębnie w tzw. kulisy finału, nasz sprawozdawca zasięgnął języka u czterech hokeistów z ubiegających się o tytuł zespołów.

ZACZYNAMY OD WOŁKOWSKIEGO

Zacznijmy od pokoju nr 80 w „Monopolu", zajętego przez Jędrka Wołkowskiego. Stara znajomość datująca się od wielu lat, ułatwia dosadnie przeprowadzenie krótkiego wywiadu.

CRACOVIA LICZY NA SZCZĘŚCIE

— Wiem doskonale — zaczyna kpt. Ogniwa — że trzeba by jakiegoś specjalnie szczęśliwego splotu okoliczności, aby nam się udało zatrzymać jeszcze prymat w krajowym hokeju. Depczący nam po piętach Związkowiec ubiegnie nas przypuszczalnie w tym roku. Trudno nam będzie walczyć zważywszy, że nasi gracze wymienni jeszcze nie dorośli do tak ciężkiego zadania. Przyjdzie nam wypróbowanym i zahartowanym w licznych bojach grać prawie bez zmian. Od tego, czy sprostamy fizycznie uzależniam naszą końcową lokatę. Za nami przemawia ogromna rutyna.



Andrzej Wołkowski — jeszcze raz udowodnił, że jest bezkonkurencyjny.

Czy potrafimy tym zastąpić zdarte już w wieloletniej karierze zawodniczej siły, okażą same rozgrywki. Dołożymy starań, by zdobyć drugie miejsce, a jeśli szczęście nas nie opuści, to wtedy.... i roześmiana zwykle twarz Wołkowskiego przyobleka się twardością rysów... wtedy ho, ho, ho!

GŁOS MA MISTRZ BODYSCHEKINGU

Piętro niżej w pokoju 58 rezyduje „mistrz bodyschekingu" **Kasprzycki** (Związkowiec). Postrach napastników, którzy wolą raczej unikać zderzeń z masywnym „Kasprem", ocenia rzeczowo i wnikliwie nadchodzące spotkania.

— Wprawdzie przegraliśmy z Ogniwem w turnieju Zrzeszeń Sportowych jednakże trzeba pamiętać, że nasi zwycięzcy obecnie wystąpią w słabszym zestawieniu **bez „Margarynki"** (taki przydomek zyskał sobie dobry hokeista bytomskiego Ogniwa Masełko" oraz bez Kolasy i trójki cieszyniaków — Nowotarskiego, Hanzlika i Gojnego. W takim stanie rzeczy krakowianie nie będą zbyt groźni. Sądzę, że w boju o pierwsze miejsce zabiorą głos górnicy i my, i wcale nie będę zdziwiony jeśli zeszłoroczny mistrz wyląduje na czwartej pozycji w finałach. Nam doda otuchy obecność Lewackiego, który jak stwierdzili lekarze jest już zupełnie zdrów. Sęk w tym, czy wytrzyma kondycyjnie, trudy trzydniowych spotkań. W każdym razie nasz „motor" Csorich uzupełniony „kompresorem" typu Lewacki pracuje jeszcze sprawniej a poza tym drugi atak z Burdą na czele będzie niewiele gorszy od trójki Lewacki — Csorich i Jerzak.

WIZYTA W POLONII

Drugą parę finalistów gości hotel Polonia. Pokój nr 110 zajmuje **Osmański (Kolejarz).** Po rannym treningu wizytujący go przyjmuje w łóżku.

WIELKIE ASPIRACJE TORUŃCZYKÓW

— Mamy duże aspiracje. Chcemy zawieść do domu tytuł wicemistrza. Uważam, że winno nam się to udać. Wydaje mi się, że tylko Związkowiec góruje nad nami. Ogniwa się nie obawiam, a Górnik jak już zresztą podkreślaliście w „Sporcie" to przede wszystkim Gansiniec. Jeśli potrafimy w zarodku likwidować jego błyskawiczne zrywy, uporamy się i z tą przeszkodą. W ubiegłą niedziele zabrakło w naszych szeregach Zielińskiego, który już wyleczył się z kontuzji. W piątek tj. 24 bm. zobaczycie nas na tafli lodowej w pełnym składzie.

Piętro wyżej odpoczywają górnicy, którzy dopiero co wrócili z zaprawy na lodzie. W pokoju nr 219 zastajemy podporę braci górniczej Alfreda Gansińca.

GÓRNIK POKAŻE NA LODZIE NA CO GO STAĆ

— Zasadniczo nie chętnie mówię o szansach naszej drużyny — stwierdza **Gansiniec.** Chcemy na lodzie pokazać, na co nas stać. Wrócił znów do „pracy" Badura, który wzmocni naszą defensywę. Nie będzie chyba w tym przesady, jeśli powiem, że wszystkie cztery drużyny reprezentują naogół wyrównany poziom.

Z kryniczanami nie mieliśmy jeszcze w tym sezonie okazji spotkać się między bandami. Z nimi chyba będziemy mieli najtrudniejsze zadanie.

W naszych możliwościach leży i to dość realnie zdobyć wicemistrzostwo. Nie przypuszczam, by Ogniwo jeszcze raz zdystansowało wszystkich przeciwników. Również kolejarze grający najczęściej niewspółczesnym systemem, nie prostopadłymi podaniami winni nam ulec, choć jest to drużyna bardzo wyrównana i dzięki temu zdolna do sprawiania niespodzianek.

Oto cztery wypowiedzi kpt. drużyn, które spotkają się w finałach.

Niektóre zgodne są co do trafnego osądu sytuacji, pozostałe może mniej obiektywne, obrazujące własne ambicyjki. Zresztą wszelkie sprzeczności oraz niedomówienia wyjaśnią rozegrane spotkania i wtedy przekonamy się naocznie, kto popełnił najmniej błędów w ocenie, kto był najbliżej prawdy.

(wg)

MISTRZOWIE HOKEJOWI UBIEGŁYCH LAT

W ciągu 22 lat rozrywek tytuł mistrza Polski w hokeju na lodzie zdobyli kolejno:

1927 AZS Warszawa
1928 AZS Warszawa
1929 AZS Warszawa
1930 AZS Warszawa
1931 AZS Warszawa
1933 Legia Warszawa wspólnie z Pogonią Lwów
1934 AZS Poznań
1935 Czarni Lwów
1937 Cracovia
1938 Cracovia
1939 KS Dąb
1946 Cracovia
1947 Cracovia
1949 Cracovia

W latach olimpijskich 1932, 1936 i 1948 nie przeprowadzono mistrzostw Polski.

Z parkietu na lód... Z lodu...--

Nie każda decyzja władz klubów sportowych opiera się na słusznych przesłankach. Czasem surowe wyroki, ferowane na zawodników, zaskakują do tego stopnia czcicieli niepoślednich talentów, osławionych już asów sportowych, iż bezstronny obserwator, stojący na uboczu wielkich wydarzeń sportowych, przeciera oczy, gubi się w domysłach i w końcu słusznie czy niesłusznie sądzi, że być może stała się krzywda.

Gwoli prawdzie, by wyświetlić taki wypadek trzeba też dać dojść do głosu obwinionemu.

Ostatnio „obdarowany" został zawieszeniem hokeista katowickiej „Stali" — Skarzyński II.

„Zarzucają mi — mówi on — że mój tryb życia nie odpowiada założeniom sportowym. Są to moim skromnym zresztą jak i tryb życia zdaniem, zatrute złośliwością zarzuty,

Hokej przekładam ponad wszystko. Są jednak jeszcze inne dziedziny, pasjonujące mnie prawie w równej mierze.

Że czasem w przede dniu meczu oddaję się emocjom tanecznym, pląsom w takt boogie — woogie, to jeszcze nie stwarza odskoczni do nadania temu, naprawdę drobnemu przewinieniu, rozgłosu.

Czyż to moja wina, że spotkanie hokejowe w ramach turnieju międzyzrzeszeniowego z Włókniarzem naznaczono na godzinę 7 rano. Chyba nie! Mimo to punktualnie, wprost z niefrasobliwej zabawy, stawiłem się na Torkacie. Dodam jeszcze, że walczyłem bardzo ambitnie i tylko mnie może moja drużyna zawdzięczać, iż uległa w stosunku 5:0. Dbałość moją o staranne wypełnienie obowiązków podkreśla chyba najlepiej fakt, iż gdy widziałem że nasi beze mnie nie dadzą sobie rady, postarałem się o kilkominutowy odpoczynek. Podniosłem zbyt wysoko kij, który spadając siłą bezwładności, przypadkowo zawadził o czyjąś głowę. Za ten drobny nietakt sędziowie wykluczyli mnie z gry, a ja w tym czasie nabrałem świeżych sił do dalszej walki.

Jak z tego widać, zawieszenie mnie opiera się na „jakimś nieporozumieniu".

Rzeczywiście. „Drobne to nieporozumienie" uwypukli w najbliższym czasie zarząd PZHLu. skreślając, jednym pociągnięciem pióra ob. Skarzyńskiego II z kadry reprezentacyjnej.

Od gracza zaawansowanego, w ogóle od każdego sportowca wymagamy żelaznej dyscypliny.

Tak nakazuje etyka sportowa, obowiązująca wszystkich równomiernie.

Poznań przygotowuje się do meczów z CSR i Rumunią

POZNAŃ. Decyzję PZKS i S powierzającego Poznaniowi organizację międzypaństwowego spotkania Polska — CSR w koszykówce męskiej i żeńskiej przyjęto w Grodzie Przemysłowa z wielką radością i uznaniem.

Koszykówka cieszy się w stolicy Wielkopolski wielkim zainteresowaniem, a cztery występy Czechosłowaków, którzy należą do ekstraklasy światowej przyczynią się napewno do jeszcze wększej popularyzacji tej gałęzi sportu.

Repr. CSR przyjedzie do Poznania 16. III. i liczyć będzie ogółem około 30 ludzi. (12 zawodniczek i zawodników oraz 6 osób kierownictwa łącznie z trenerami i masażystą).

Mecze rozgrywane będą na hali MTP która zostanie odpowiednio do nich przygotowana. Projektuje się wybudowanie w hali trybuny dla widzów po jednej stronie boiska oraz urządzenie kilkaset dalszych miejsc siedzących (ławki) po drugiej stronie. Miejsca stojące będą znajdować się na balkonie. Całe boisko zostanie odnowione. Urządzone zostaną loże dla przedstawicieli władz państwowych i sportowych.

Czechosłowacy rozegrają ogółem w Poznaniu 4-ry mecze: dwa międzypaństwowe **Polska — CSR** w sobotę 18. III. (najpierw grać będą panie, potem mężczyźni) oraz dwa międzymiastowe **Praga — Poznań** w niedzielę 19. III. (Repr. kobieca Poznania będzie nieoficjalna repr. Polski).

Przed meczami odbędzie się w Poznaniu obóz kondycyjny dla najlepszych naszych koszykarzy, w którym udział weźmie 15 zawodników i 15 zawodniczek. Trenerem na obozie będzie Kłyszejko.

* * *

Nie mniejsze zainteresowanie niż występy czechosłowackich koszykarzy wywołała w Poznaniu zapowiedź międzypaństwowego meczu zapaśniczego Polska — Rumunia. Spotkanie to odbędzie się 12. III.

Poznański Okręgowy Związek Atletyczny rozpoczął już wstępne prace organizacyjne zwłaszcza że na dzień przed meczem z Rumunią przeprowadza mistrzostwa okręgowe w konkurencjach indywidualnych. (W mistrzostwach startować będzie ponad 50 zawodników wszystkich wag).

Zapaśnicy polscy nie zostaną zgromadzeni przed spotkaniem z Rumunią na żadnym obozie.

Kpt. PZA Szczeblewski wyznaczył już do repr. Polski 4 zawodników, **Tobołę** w w. koguciej, **Stróżka** w lekkiej, **Gołasia** w półśredniej oraz **Glińskiego** w ciężkiej. W pozostałych wagach przeprowadzone zostaną eliminacje; w muszej pomiędzy Rokitą i Sznajdrem w piórkowej walczyć będą Klorek — Betański w średniej Matusiak — Radoń oraz półciężkiej Bajorek — Szajewski.

Mecz odbędzie się na hali PMT.



Bratek — bohater spotkania Kolejarz — Stal, podczas którego obronił w pięknym stylu wiele trudnych strzałów.

Na planszy Sopotu

ZAWODY SZERMIERCZE W SOPOCIE

SOPOT. Na starcie, pierwszych w tym sezonie, zawodów szermierczych, zorganizowanych p. n. „Przegląd sił Wybrzeża", stanęli zawodnicy 5 klubów.

W klasyfikacji drużynowej wygrał zespół AZS (Gdańsk), przed Flotą (Gdynia) i Unią (Gdańsk).

Indywidualnie w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: kpt. Zochowski (Flota) — w szabli i szpadzie, Bobopek (AZS) — we florecie mężczyzn i Duczyńska (Unia) — we florecie kobiet.

Nowe rekordy lekkoatletów ZSRR

MOSKWA. W Leningradzie odbywają się międzymiastowe zawody lekkoatletyczne w hali, w których bierze udział 120 zawodników, reprezentujących ośrodki sportowe ZSRR. W czasie tych zawodów ustanowiono nowe rekordy Związku Radzieckiego.

W konkurencji kobiet Bogdanowa w biegu na 60 m uzyskała wynik 7,5 sek. i wyrównała własny rekord ZSRR w tej konkurencji. Zawodniczka ta ustanowiła również nowy rekord ZSRR w skoku w dal, osiągając 5,66 m.

W konkurencji męskiej Litujew wynikiem 51,3 sek. ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 400 m, również Demin przebiegł 800 m w rekordowym czasie 1,57,6.

Doskonały wynik w skoku wzwyż osiągnęła Czudina wynikiem 161 cm.

Cyfry mówią

3 razy Cracovia a w tym roku?...

KATOWICE. — Przed rozpoczynającymi się w dniu 24 br. w Katowicach mistrzostwami Polski w hokeju, zróbmy mały przegląd retrospektywny. Niech przemówią cyfry.

Trzy razy do tej chwili przeprowadzono po wojnie turnieje finałowe o prymat w polskim hokeju. Kraków, Łódź i Zakopane były miejscami, gdzie wyłoniono trzykrotnie najlepsze zespoły kraju.

ROK 1946. Kraków. Pierwsze miejsce zdobyła Cracovia 6 pkt. stos. br. 12.1.

2) ŁKS — 3 pkt. stos. br. 3:6.

3) Siła Giszowiec 2 pkt. stos. br. 5:7.

4) Lechia Poznań — 1 pkt. stos. br. 2:8.

Wyniki spotkań:

ŁKS — Lechia 0:0.
Cracovia — Siła 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).
ŁKS — Siła 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).
Cracovia — Lechia 4:0 (0:0, 3:0, 1:0).
Cracovia — ŁKS 5:1 (0:0, 2:0, 3:1).
Siła — Lechia 4:2 (1:0, 2:2, 1:0).

ROK 1947. ŁÓDŹ. Mistrzem została Cracovia po dodatkowym spotkaniu rozegranym z Wisłą w Grodzie Podwawelskim. Był to pojedynek strzelecki Wołkowskiego z grającym jeszcze wtedy w barwach Wisły Palusem. Jędrek zdobył cztery bramki, a Palus tylko trzy razy zmusił Maciejkę do kapitulacji. Wynik tego meczu 4:3 (0:0, 3:0, 1:3) dla Cracovii.

Wyniki turnieju łódzkiego:

Cracovia — Lechia 6:2 (1:1, 1:0, 4:1).
ŁKS — Wisła 3:2 (0:0, 1:2, 2:0).
Wisła — Lechia 8:0 (3:0, 1:0, 4:0).
Cracovia — ŁKS 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).
Wisła — Cracovia 3:2 (1:2, 1:0, 1:0).
ŁKS — Lechia 1:1 (0:0, 1:1, 0:0).

Klasyfikacja turnieju łódzkiego:

1) Wisła 3 gry 4 pkt. stos. br. 13:5.
2) Cracovia 3 gry 4 pkt. stos. br. 12:6.
3) ŁKS 3 gry 3 pkt. stos. br. 5:7.
4) Lechia 3 gry 1 pkt. stos. br. 3:15.

ROK 1949. ZAKOPANE. Po raz trzeci z rzędu triumfowała Cracovia broniąc jednak tylko z największym trudem tytułu mistrza.

Wyniki techniczne:

Siła — Legia 2:2 (1:1, 0:0, 1:1).
Cracovia — KTH 4:3 (3:0, 0:1, 1:2).
KTH — Siła 3:2 (0:2, 0:0, 3:0).
Cracovia — Legia 2:2 (1:1, 1:0, 0:1).
KTH — Legia 9:1 (3:1, 4:0, 2:0).
Cracovia — Siła 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Ostateczna klasyfikacja: 1) Cracovia 3 gry 5 pkt. stos. br. 8:6.
2) KTH 3 gry 4 pkt. stos. br. 15:7.
3) Legia 3 gry 2 pkt. stos. br. 5:13.
4) Siła 3 gry 1 pkt. stos. br. 5:7.

Szczecin melduje

SZCZECIN. Wrocławski OZP potwierdził termin przyjazdu reprezentacji Wrocławia na rewanżowy mecz pływacki do Szczecina. Mecz odbędzie się w basenie kąpieliska miejskiego w niedzielę, 26 bm., o godz. 16-tej.

* **Na indywidualne kobiece mistrzostwa ping - pongowe Polski** w Warszawie z okręgu szczecińskiego wyjeżdżają: mistrzyni okręgu — Czyżewska (Gwardia Szczecin) oraz Pietkiewicz, Dewic i Krakowska ze Związkowca (Szczecin).

* **Autonomiczny ZKS Spójnia-Solidarność** oraz ZKS Spójnia (Szczecin) na walnym zebraniu połączyły się w jeden klub — ZKS Spójnia (Szczecin), na czele którego, jako prezes stanął N. Sawicki.

* **Przy odlewni w Szczecinie** powstało nowe koło sportowe, podlegające ZS Stal. Koło to zorganizuje 6 sekcji.

Na zdrowych, demokratycznych podstawach buduje sport Niemiecka Republika Ludowa

Sport w Niemczech hitlerowskich służył faszyzmowi i imperializmowi. Nie zmienił on swego charakteru na tych obszarach Niemiec, na których wciąż jeszcze trwa okupacja Anglosasów. W strefach zachodnich pracuje przecież osławiony **Karl Diem,** znany hitlerowski działacz sportowy, który obecnie wysługuje się okupantom i własnej reakcji montując rzekomo apolityczny, elitarny sport wyczynowy.

Zupełnie inaczej wygląda zagadnienie kultury fizycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W trosce o zdrowie i tężyznę człowieka pracy, w trosce o wychowanie nowych budowniczych demokratycznych Niemiec, rozwija się tam potężny sport ludowy, budowany na doskonałych wzorach sportu radzieckiego.

600.000 SPORTOWCÓW, 2717 KLUBÓW, 1632 KÓŁ

Na czele odradzającego się sportu Niemieckiej Republiki Demokratycznej stoi Niemiecki Komitet Sportowy, który opiekuje się i pomaga w dalszym rozwoju blisko 600,000 sportowców, zrzeszonych w 2,717 klubach wyczynowych i 1,032 kołach przy zakładach pracy.

Jakże inny jest skład socjalny ludzi uprawiających sport w porównaniu z hitlerowskimi Niemcami. W czasach, gdy faszyści rządzili niepodzielnie Niemcami na boiska i pływalnie przychodzili tylko przedstawiciele klas posiadających lub mieszczaństwa. Dzisiaj w Niemieckiej Republice Demokratycznej 50.6 proc. uprawiających sport to robotnicy, 20,1 proc. — inteligencja pracująca, 9,6 proc. — młodzież, a 4,7 proc. — robotnicy rolni.

WRAZ Z MASOWOŚCIĄ WYNIKI

Wraz z masowością przychodzą i wyniki. Nie są one jeszcze na wysokim poziomie i jak powiedział jeden z przedstawicieli **Niemieckiego Komitetu Sportowego, wszystkie spotkania z reprezentacjami Polski w każdej dyscyplinie sportu „przegralibyśmy honorowo",** ale już dzisiaj znajdziemy na listach kilka rezultatów zasługujących na wyróżnienie.

UWAGA LEKKOATLECI

Przyjrzyjmy się najlepszym wynikom lekkoatletycznym z roku 1949 uzyskanym przez lekkoatletów i lekkoatletki Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

Mężczyźni — 100 m. — 10,8 sek.; 200 m. — 22,5 sek.; 400 m. — 50,4 sek.; 800 m. — 1,57,7, 1500 m. — 4,07, 5.000 m. — 15,37, 10.000 m. — 33,18,2 min.

110 m. pł. — 15,9 sek., 400 m. pł. — 59,0 sek., 4 razy 100 m. — 43,3 sek., 4 razy 400 m. — 3,28,6, wzwyż 1,92, w dal — 7.00, trójskok — 14,08, tyczka — 3,70, kula — 13,35, dysk — 41.02, oszczep — 56,39, młot — 44,82, pięciobój — 3,145 pkt.

Kobiety: 100 m. 12,0, 200 m. — 25,5, 80 m. pł. — 12,0 4 razy 100 m. — 51,4, wzwyż — 1,50, w dal— 5,45, kula — 12,05, dysk — 38,43, oszczep — 37,35, pięciobój — 277 pkt.

Na liście widzimy rezultaty, jakich nasi zawodnicy nie uzyskali jeszcze w dotychczasowych startach powojennych. Skok wzwyż mężczyzn i kobiet są w chwili obecnej najsilniejszą bronią niemieckiej lekkoatletyki.

A przecież stosunkowo dobre wyniki lekkoatletów nie ograniczają już zupełnie dorobku sportu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Mistrzyni Republiki na 100 m. st. dowolnym E. Schmindt z Lipska uzyskała 1,13,7, mistrz na 200 m. st. dowolnym — Hunger ma za sobą wynik 2,28,1.

Żywiołowo rozwija się piłka nożna, boks, gimnastyka, piłka ręczna i kolarstwo, chociaż to ostatnie cierpi na brak sprzętu.

NA DRODZE DO DALSZYCH SUKCESÓW

Rozwojem wychowania fizycznego w Republice interesuje się żywo rząd. Przed kilku dniami uchwalona została ustawa o udziale młodzieży w odbudowie Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz o popieraniu młodzieży w szkole, w wykonywaniu zawodu, w sporcie i na wczasach. W ustawie tej przewiduje się budowę wielu nowych obiektów sportowych na ogólną sumę 20,5 milionów marek. Program inwestycyjny przewiduje m. in. budowę sztucznego lodowiska w Berlinie, pływalni krytej w Rostoku, oraz wielu ośrodków szkoleniowych, stadionów i boisk. Rząd postanowił również zwiększyć znacznie produkcję sprzętu sportowego oraz przyznał sportowcom poważne ulgi przy przejazdach kolejowych.

Odradzający się sport Niemieckiej Republiki Demokratycznej walczy nie tylko z wrogimi pozostałościami sportu pohitlerowskiego na własnym terenie. Walczy on również z neohitlerowskim sportem Niemiec Zachodnich, który stosując metodę podjazdowej walki, przekupstwa i najrozmaitszych sztuczek stara się wpłynąć rozbijająco na całość akcji prowadzonej przez Niemiecki Komitet Sportowy. Zdarzają się jeszcze wypadki kaperowania lepszych zawodników na stronę zachodnią, chociaż są one coraz rzadsze. Uświadomienie sportowców, ich postawa moralna staje się trudna do przebycia przeszkodą.

Młody demokratyczny sport niemiecki wszedł na drogę rozwojową która prowadzi do sukcesów.

W. Gołębiewski

„Koła sportowe nie będą fikcją!"

— stwierdza generalny komisarz wyborczy — J. Rajchman

Wybory władz w klubach i kołach sportowych, należących do zrzeszeń sportowych CRZZ pozwoliły na wyciągnięcie pewnych praktycznych wniosków odnośnie całokształtu pracy sportu związkowego. Ujawniły one bowiem te wszystkie niedomagania i braki, które niekiedy przysłonięte były danymi statystycznymi, jak się okazuje, nie zawsze prawdziwie przedstawiającymi stan faktyczny.

Tak się np. działo, że statystyka Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ notowała istnienie ponad 1.500 kół sportowych przy zakładach pracy. W rzeczywistości jednak, co wykazały przeprowadzane wybory, nie wiele więcej ponad 50% wymienionej wyżej liczby kół przejawiało praktyczną działalność, skupiając robotników poszczególnych zakładów, po to, aby uprawiali oni ćwiczenia gimnastyczne, czy inne dziedziny sportu masowego.

Nie znaczy to, że koła sportowe nie spełniają swej roli.

Przeciwnie, wiele już jest takich kół, które wzorowo prowadzą prace, jak np. **koło przy Centrali Dostaw Drzewnych Przemysłu Węglowego w Katowicach, gdzie przeprowadzane są mistrzostwa oraz istnieje nawet w kole specjalna gazetka ścienna itp.**

Trzeba jednak w przyszłości zwrócić baczniejszą uwagę niż dotąd na stwierdzone niedomagania, a wówczas niewątpliwie sport związkowy szybciej kroczyć będzie po drodze wytkniętej przez doniosłą uchwałę Biura Politycznego KC PZPR i Centralną Radę Związków Zawodowych.

Na temat kończącej się właśnie akcji wyborczej do władz klubów i kół sportowych, odbyliśmy rozmowę z tow. **Józefem RAJCHMANEM**, który z ramienia Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu prowadzi nadzór nad całością tej akcji.

GDZIE LEŻĄ ŹRÓDŁA ZŁA?

— Cóż wykazują wybory?

— Przede wszystkim — mówi tow. Rajchman — dla wielu działaczy związkowych akcja ta stała się pierwszą okazją do praktycznego zetknięcia się z zagadnieniami sportu i wychowania fizycznego.

Wielu aktywistów związkowych, pracujących w radach zakładowych interesuje się sportem, ale jedynie od strony jego atrakcyjności, a więc uczestniczy w imprezach itp. nie troszcząc się natomiast wcale o zagadnienia organizacyjne sportu związkowego.

W czasie wyborów aktywiści ci siłą rzeczy stanęli przed problemem usprawnienia pracy sportu związkowego i włączenia się w rytm pracy sportowej. Na tym odcinku bowiem istnieją jeszcze poważne niedociągnięcia, gdyż wiele rad zakładowych nie wykazuje należytego zrozumienia dla ważności problemów sportowych, uważając, że są to zagadnienia jak gdyby marginesowej działalności związków zawodowych.

Odpowiednie wytyczne poszczególnych zarządów głównych związków zawodowych powinny aktywowi związkowemu unaocznić ważność tych problemów, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego usprawnienia pracy oddolnych ogniw związkowych na tym odcinku.

Jeżeli chodzi o wybory do władz kół i klubów sportowych, to uwypukliły one jeszcze raz bardzo dobitnie, jak głęboko wśród działaczy sportowych zakorzeniony jest pogląd, że sport i wychowanie fizyczne, to tylko wychowywanie wyczynowców i otaczanie opieką zespołów, będących już w lidze, czy też rokujących nadzieje na przedostanie się do ekstraklasy tej, czy innej dziedziny sportu.

Niejednokrotnie trzeba wiele wysiłków, aby przekonać działaczy sportowych, że dążąc do upowszechnienia kultury fizycznej kłaść winniśmy przede wszystkim nacisk na te dyscypliny sportu, które uprawiane mogą być przez masy, przyczyniające się do podniesienia ich zdrowotności i tężyzny fizycznej.

Działacze sportowi zgodnie z wytycznymi Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu muszą pracować w tym kierunku, aby ich **główna troska skierowana została w kierunku masy członków związków zawodowych, którym należy w kołach sportowych przy zakładach pracy zapewnić możność uprawiania sportu.**

Nie ulega kwestii, **że aby dokonać tego przełomu trzeba do pracy w sporcie związkowym wciągać nowy element, a szczególnie oprzeć się na ZMP, który zgodnie z wytycznymi Prezydium Zarządu Głównego tej organizacji ma szczególną uwagę zwrócić na zagadnienia kultury fizycznej.**

DĄŻENIE DO UREGULOWANIA PRACY KÓŁ SPORTOWYCH

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że uaktywnić koła sportowe można jedynie przez dostarczenie aktywu kierowniczego i fachowego, jak również przez dostarczenie kołom potrzebnego sprzętu sportowego. W **tym kierunku uczyniono już poważny krok naprzód.**

Przy ORZZ-tach zaangażowani zostaną instruktorzy, którzy dozorować będą i prowadzić prace kół sportowych. **W ten sposób stworzone zostaną realne podstawy do wciągnięcia mas robotniczych w codzienną pracę kół sportowych, zainteresowanie ich czynnym uprawianiem pewnych dyscyplin sportowych.**

Na Śląsk np. przewidzianych zostało 25 instruktorów, z których każdy prowadzić będzie pracę 4—5 kół sportowych. Ale to jeszcze nie wszystko. Aby mówić o upowszechnieniu wychowania fizycznego i sportu trzeba dostarczyć kołom sportowym sprzętu. **Nie ulega kwestii, że w ub. roku praca kół sportowych w znacznej części szwankowała i dlatego, że nie posiadały one potrzebnego im sprzętu.**

Sprawa ta została załatwiona w ten sposób, że Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu opracowała dokładny schemat zaopatrzenia 1700 kół sportowych. Schemat ten przewiduje zaopatrzenie każdego koła sportowego jeszcze w 1950 roku w ekwipunek wartości około 130 tys. złotych. Sprawa ta niewątpliwie zainteresuje szerokie rzesze związkowców i dlatego też podamy poniżej, jakie artykuły sportowe otrzymać ma każde koło.

Przydział przewiduje następujące zaopatrzenie koła: **w 40 koszulek gimnastycznych męskich, 10 bluzek damskich, 40 par pantofli gimnastycznych męskich, 40 par spodenek męskich, 20 par damskich, 20 pantofli gimnastycznych damskich, 10 par kostiumów pływackich męskich, 10 kostiumów pływackich damskich, po jednej piłce do siatki i kosza, czepki gumowe damskie — 10 szt., dętek 3 szt., granatów ręcznych 800 gramowych 3 sztuki.**

Już w najbliższych dniach koła sportowe zgodnie z rozdzielnikiem otrzymać mają cały asortyment pantofli. Obecnie ustalane są ostatecznie barwy poszczególnych zrzeszeń które obowiązywać będą zarówno w klubach, jak i kołach sportowych.

Z chwilą ustalenia tych barw, wzory przekazane zostaną do fabryk celem wykonania ubiorów sportowych, koszulek, spodenek itp., po czym nastąpi przydział ich dla poszczególnych zrzeszeń.

Trzeba nadto pamiętać o tym, że członkowie kół sportowych opłacają składki miesięczne, które też w poważnej mierze mogą być użyte na zakup potrzebnego sprzętu.

Zaopatrzenie kół sportowych zostało rozplanowane na szereg lat, tak że stopniowo wzrastać będzie ilość sprzętu, w związku z czym coraz więcej robotników bez trudności będzie mogło uprawiać sport.

FAKTY, KTÓRE UJAWNIAJĄ NIEDOMAGANIA PRACY KLUBÓW WYCZYNOWYCH

Akcja wyborcza w klubach jak nas poinformował tow. Rajchman, w wielu wypadkach dała Związkowej Radzie Kultury Fizycznej i Sportu możność głębszego niż dotąd wejrzenia w pracę klubów wyczynowych, **co niewątpliwie pozwoli na powzięcie odpowiedniej decyzji.**

Ujawniło się przy tym nastawienie klubów do propagowania takich dziedzin sportu, jak np. **piłka nożna ze szkodą dla innych sekcji.**

Najlepiej mówią o tym sprawozdania finansowe, składane na zebraniach klubów wyczynowych. **Np. sprawozdanie finansowe krakowskiego „Ogniwa" ujawnia cyfrę 7.291.500 zł, jaką wydatkowano na wyjazdy sekcji piłki nożnej. Same opłaty trenera pochłonęły w ciągu roku 600 tys. zł.**

Sekcja gimnastyczna tego klubu, **mogąca się poszczycić kilku tytułami mistrzowskimi, która powinna być sekcją wybitnie masową, posiadała na swe potrzeby w budżecie kwotę 1.150.000 zł, z czego za 390 tysięcy zakupiono sprzęt sportowy, 486 tys. zł wydatkowano na zapłacenie instruktorów, a tylko 271.000 zł na wyjazdy i działalność sportową.**

Jakże więc wielka dysproporcja istnieje między tymi dwoma pozycjami w budżecie krakowskiego „Ogniwa". **CRZZ dążąc do umasowienia sportu, do objęcia nim tysięcy robotników główny nacisk kładzie na rozwój masowych dyscyplin sportowych i dlatego też odpowiednio pokierować należy polityką poszczególnych klubów związkowych, aby obok sekcji piłki nożnej zajęły się one niemniej troskliwie takimi sekcjami, jak gimnastyczna, pływacka, tenisowa, ślizgówki, koszykówki itd.**

Jeżeli chodzi o całokształt akcji wyborczej, to niejednokrotnie stwierdzono brak odpowiedniego przygotowania do wyborów. Nie chodzi tu jedynie o koła sportowe, bo te istotnie słabe są organizacyjnie, **ale zdarzały się wypadki, że kluby wyczynowe, mające swą ustaloną markę sportową, nie potrafiły przeprowadzić akcji wyborczej tak, aby zainteresować nią wszystkich członków.**

Tak np. „Ogniwo" krakowskie, które liczy 4.000 członków, potrafiło zgromadzić na zebraniu wyborczym niewiele ponad 500 osób.

Poznańska „Warta" należąca do zrzeszenia „Związkowiec" również nie potrafiła należycie przygotować zebrania wyborczego.

Sprawozdanie złożone przez ustępujący zarząd tego klubu, nie posiadało żadnych momentów samokrytycznych, jak gdyby w działalności tego klubu wszystko było w idealnym porządku. **Co gorsza, nad sprawozdaniem tym w ogóle nie prowadzono dyskusji, a komisja rewizyjna nie złożyła sprawozdania.**

Wszystko to świadczy o tym, że w znacznym jeszcze procencie klubów wyczynowych, należących do związkowych zrzeszeń sportowych, działacze nie rozumieją istoty dokonującego się przełomu w naszym życiu sportowym.

Dobrze się więc składa (o czym nas poinformował w zakończeniu rozmowy tow. Rajchman) — **że po zakończeniu akcji wyborczej Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ projektuje zwołanie wielkiej ogólnokrajowej narady wyłonionego w tych wyborach aktywu sportowego.**

Narada ta będzie miała na celu przedstawienie aktywowi sportowemu praktycznych wskazań odnośnie pracy w terenie i skierowanie jego uwagi na te problemy, których rozwiązanie pozwoli w krótkim czasie na dokonanie poważnego kroku w kierunku umasowienia kultury fizycznej w naszym kraju.

TADEUSZ HORSKI

Mecz zagadek w Katowicach

Ostatnie boje w obydwu ligach bokserskich

O tym, że walka o tytuł mistrza drużynowego Polski w boksie rozegra się między dwiema Gwardiami, wiadomo było od dawna. Szanse chyliły się raz na stronę warszawian, to znów gdańszczan i właśnie w chwili, gdy wydawało się, że ci ostatni wreszcie sięgną po zwycięskie laury, Związkowiec łódzki spłatał nielada figla. Wyrwał „bombardierom" z Wybrzeża bezcennej wartości punkt. Znów wyrównały się konta punktowe, frapująca zagadka, kto zdetronizuje Kolejarza, pozostała nadal do rozwiązania.

Wszystko wskazuje na to, iż obydwaj pretendenci ukończą mistrzostwa z jednakowym dorobkiem punktowym. Więc?

— Gdzie odbędzie się trzeci mecz? — zapytaliśmy wprost wiceprezesa PZB i sekretarza generalnego ZS Gwardia — **kpt. T. Lemparta.**

— Jak to?

— Ostatnia niedziela mistrzostw da na to odpowiedź. Dopiero gdy obydwie konkurentki ukończą swe walki, będziemy się martwić, jak rozstrzygnąć sprawę tytułu.

Ta dyplomatyczna odpowiedź nakazała zachowanie wielkiej ostrożności przy omawianiu niedzielnych spotkań.

Nie będzie trzeciego, decydującego spotkania? Czy to znaczy, że warszawska Gwardia może stracić punkt w walce z bydgoskim Związkowcem? A może jej gdańska imienniczka ma oddać punkt chorzowskiej Stali?

RACHUNEK SZTAMA

— Nie jest to wykluczone — wtrąca Sztam. — Stal może zdobyć sześć punktów w trzech najcięższych wagach, a jeżeli Bazarnik zastosuje zręczny unik i nie spotka się z Antkiewiczem, dwa dalsze punkty potrzebne do remisu ślązacy mają w kieszeni.

Trudno nie zauważyć, że taka kalkulacja obliczona jest na sukces... stołecznej ósemki.

Bo przecież Gwardia nie musi absolutnie oddać wszystkich sześciu punktów w trzech najcięższych kategoriach, ani też Bazarnik nawet w wypadku, gdy zastosuje „zręczny unik" nie ma zapewnionego zwycięstwa w pojedynku z Krawczykiem, ewentualnie Gołyńskim.

Życie, jak to już niejednokrotnie się w sporcie zdarzało, tak wyreżyserowało mistrzostwa, że do ostatniej chwili, do ostatniego gongu intronizacja mistrza będzie kwestią otwartą. I ta reżyseria sprawiła, iż punkt ciężkości finiszu rozgrywek przeniósł się na drużynę, do niedawna zagrożoną w swych ligowych prawach, drużynę, na której mecze na Śląsku przychodziło przed paru tygodniami kilkaset ledwie widzów. Stal chorzowska jest dziś języczkiem u wagi i, ona ma niejako w swych pięściach losy mistrzowskiego tytułu.

PIERWSZY AKT NA WADZE

Rzadko się zdarza, aby kierownicy drużyn mieli tak bogate pole do posunięć taktycznych, w boksie drużynowym, polegających na przestawianiu zawodników z wagi do wagi.

Może się więc zdarzyć, że w wadze piórkowej walczyć będzie Gołyński, że Sznajder wróci do półśredniej, Nowara do średniej, że Iwański wróci również do granicy wagi półśredniej, a Kwiatkowski zawędruje do półciężkiej. Niewątpliwie pierwszy akt tej emocjonującej batalii rozegra się na wadze. Oby tylko w poszukiwaniu pewnych punktów kierownicy nie umyślili roszad, doprowadzających do absurdu walki drużynowe o punkty.

OD MUSZEJ DO LEKKIEJ

Gwardia z uwagi na osobę Mikołajczewskiego zdobędzie punkty **w wadze muszej** — to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Podobnie przedstawia się sprawa w następnej kategorii, gdzie zarówno Gołyński, jak i ewentualny jego zastępca Pek, stanowią dużo mocniejsze pozycje niż przedstawiciel Stali w tej kategorii — **Osiecki.**

Waga piórkowa nastręcza już poważne kłopoty. Bazarnik ma poważne szanse, o ile zmierzy się z Gołyńskim i proporcjonalnie mniejsze — jeżeli trafi na Antkiewicza.

Gdyby Bazarnik wystąpił w w. lekkiej, to jego szanse też nie są wielkie, gdyż Krawczyk, znacznie wyższy, leworęki bokser, będzie przeciwnikiem niezmiernie trudnym, a przede wszystkim zgoła nie odpowiadającym stylowi Bazarnika. Pozostaje jedna możliwość — szukanie szczęścia w koguciej. I taka koncepcja wykorzystania atutu Bazarnika wydaje się najpewniejsza.

Antkiewicz, Krawczyk — to dalsze punkty gdańszczan. Kwiatkowski, dziś ledwie cień wicemistrza Polski, ma dość ograniczone szanse na zwycięstwo w walce z Ponantą, ale na tym kończą się mocne punkty gości.

TERAZ KOLEJ NA STAL

Sznajder — Iwański, Nowara — Rajski, Drapała — Rudzki — to przypuszczalne zestawienie par w trzech ostatnich kategoriach. Marynarz Iwański przyjedzie z legitymacją sędziowską, stwierdzającą, że zremisował on z Kolczyńskim, czego sędziowie nie chcieli stwierdzić, gdy warszawianin walczył przeciw Sznajdrowi. Będzie to pojedynek dwu pretendentów do sukcesji po Kolczyńskim.

Meldunki o dobrej formie **Sznajdra**, własny teren, doping własnej publiczności pozwalają sądzić, iż jemu właśnie przypadnie zwycięstwo. Niema podstaw do przypuszczeń, aby mógł oddać punkt Nowara, choć Rajski jest niebezpiecznym pięściarzem, dysponującym krótką, zabójczą kontrą.

Wreszcie ciężka — **Rudzki**, ruchliwszy, szybszy od Drapały, mniej może tylko pewny siebie i ustępujący ślązakowi warunkami fizycznymi. Jeżeli kiedykolwiek Drapała miał szanse potwierdzenia swej czołowej pozycji wśród ciężkich, to ta wydaje się najkorzystniejsza.

STAL MOŻE ZREMISOWAĆ, ALE...

Stal może zremisować, przy szczęśliwym układzie par — nawet minimalnie wygrać — tak brzmią optymistyczne dla niej papierowe wyliczenia. Trzeba jednak pod uwagę wziąć fakt, iż jej przeciwnik dysponuje drużyną bardziej wyrównaną, przepojoną przy tym do ostatka duchem zwycięstwa, walki o tytuł, który tyle razy wymykał się Gwardii z rąk, a który w tym roku jest tak blisko...

Warszawskiej Gwardii przypadł w udziale obowiązek dopełnienia formalności z wyeliminowaniem bydgoskiego Związkowca z grona ekstraklasy. Niestety pomorzanie zawiedli nadzieje, jakie przed dwoma jeszcze laty pokładał w nich polski boks. Wraz z odejściem szeregu czołowych ongiś pięściarzy (Łeczkowski, Sowiński) przyszło pewne rozprzężenie organizacyjne, efektem czego jest dzisiejsza sytuacja pięściarzy Związkowca.

W Gdańsku zdetronizowany mistrz Polski po ciężkim szoku, jakim zakończył się lokalny pojedynek z Gwardią, będzie niewątpliwie starał się zrehabilitować w meczu z łódzkim Związkowcem, choć wysokie zwycięstwo nad łodzianami nie będzie sprawą łatwą.

NA DRUGIM FRONCIE

W drugiej lidze uwagę zwraca tylko mecz Ogniwo Wrocław z poznańskim Związkowcem i to o tyle, że wrocławianie od dawna przygotowują niespodziankę, pragnąc za wszelką cenę zdobyć dwa punkty.

Trudno nie pochwalić takich ambicji, chociaż wszystkie znaki wskazują, iż i z tej próby Warta wyjdzie obronną ręką.

Włókniarz podejmować będzie Stal, wrocławska, która w pierwszej rundzie wyrwała łodzian dwa punkty, przekreślając ich rachuby na awans. Rewanż będzie miał tylko symboliczne i... pedagogiczne znaczenie. Gdyby nie lekceważono sobie przeciwnika, inaczej przedstawiałaby się dziś sytuacja Włókniarza, z czego wnioski winni wyciągnąć wszyscy kierownicy sekcji pięściarskich.

Kolejarz poznański dobija szczęśliwie do portu, spotykając się w ostatnim meczu z krakowskim Ogniwem, którego los został już ostatecznie przesądzony.

NA TRZECIM FRONCIE

Lublinianka kończy spotkania grupowe meczem z rzeszowską Gwardią, a na finały będzie musiała poczekać do jesieni, o ile w międzyczasie PZB nie zmieni pierwotnego projektu.

W grupie II Włókniarz kaliski zmierzy się z częstochowską Stalą i zapewne zdobędzie obydwa punkty.

W grupie trzeciej dojdzie do emocjonującego pojedynku między Budowlanymi Mysłowice a Gwardią Wrocław. Tylko b. wysokie zwycięstwo Budowlanych (13:3) dawałoby im szanse wyprzedzenia swej rywalki, co oczywiście należy traktować tylko jako szansę teoretyczną.

Związkowiec **Chełmża**, bez **Sylwestra** (odpoczynek po niedzielnym nokaucie) będzie miał dość trudne zadanie w meczu ze Spójnią Tczew.

GDAŃSK. Ośrodek treningowy **PZLA w Sopocie organizuje w dniach od 28. lutego do 9. marca br. 10-cio dniowy obóz treningowy dla biegaczy kadry reprezentacyjnej PZLA:** Kielasia, Korbana, Macha, Gerarda, Wiecka Edwarda, Płotkowiaka oraz juniorów Macha Henryka i Rabendy.

Mistrzostwa narciarskie świata w Aspen zakończone

NOWY JORK. Ostatnią konkurencją narciarskich mistrzostw świata był bieg zjazdowy mężczyzn na trasie 3.36 km, który wygrał Zeno Colo (Włochy) — 2:34,2, przed Couttet (Francja) — 2:35,7. Startowało 59-ciu zawodników.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Austria — 56 pkt., przed Szwecją — 43 pkt. i Norwegią — 40 pkt.

Związkowiec — Warta na czele klubów związkowych Poznania

POZNAŃ. Okręgowa Rada Kultury Fizycznej przy ORZZ poznańskim ogłosiła listę klasyfikacyjną związkowych klubów sportowych i zrzeszeń za rok 1949.

W klasyfikacji klubów w okręgu poznańskim zdecydowanie pierwsze miejsce zajął związkowiec Warta przed poznańską Stalą i Kolejarzem. Pewnego rodzaju niespodzianką jest dopiero trzecie miejsce Kolejarza poznańskiego. Spośród prowincjonalnych klubów Kolejarz Leszno i Gniezno zajmują exaequo piąte miejsce. Na 9 i 10 miejscu dopiero znalazły się pozostałe dwa poznańskie kluby związkowe Włókniarz i Spójnia.

Pierwsze swe miejsce w klasyfikacji zawdzięcza Związkowiec — Warta sekcjom kobiecym. Liczny udział kobiet Warty w poszczególnych sekcjach i zawodach przyniósł jej w sumie 53 punkty, które dały też Warcie stosunkowo znaczną przewagę w ogólnej punktacji. Tylko 22 punkty przyniosły sekcje kobiece Stali, a jeszcze mniej, bo 17 — Kolejarzowi.

Należy wyjaśnić, że klasyfikacja polegała na punktowaniu zgłoszonych przez poszczególne kluby związkowe sekcji w związkach sportowych i zajętych miejsc w klasie państwowej, osobno kobiet i mężczyzn.

Pełna tabela klasyfikacyjna klubów okręgu poznańskiego jest następująca:

1. Związkowiec — Warta Poznań	223 p.
2. Stal Poznań	185 p.
3. Kolejarz Poznań	173 p.
4. Ognisko Poznań	125 p.
5. Kolejarz Leszno	82 p.
6. Kolejarz Gniezno	82 p.
7. Związkowiec — Stella Gniezno	79 p.
8. Kolejarz Rawicz	76 p.
9. Włókniarz Poznań	68 p.
10. Spójnia Poznań	62 p.

W klasyfikacji ogólnej zrzeszeń województwa poznańskiego pierwsze miejsce zdecydowanie zajmuje kolejarz, który posiada najwięcej klubów.

1. ZS Kolejarz	805 p.
2. Związkowiec	491 p.
3. Stal	280 p.
4. Spójnia	260 p.
5. Ogniwo	176 p.
6. Włókniarz	154 p.
7. Unia	174 p.
8. Budowlani	126 p.

Ostrzeżenie dla duszących wagę

WARSZAWA. PZB wszczął energiczne dochodzenie w sprawie karygodnego „zduszenia" wagi przez pięściarza gdańskiego kolejarza (na meczu z gdańską gwardią w ubiegłą niedzielę 19 bm). Dochodzenie ustali kto z kierownictwa klubu i w jakim stopniu odpowiada za zmuszenie Soczewińskiego do zrzucenia 6 kilogramów wagi.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Gdańska specjalna komisja PZB która rzecz zbada na miejscu, władze PZB traktują tę sprawę jako zasadniczą (b. słusznie — przyp. red.) i wyciągną w stosunku do winnych ostre konsekwencje, które niechże będą ostrzeżeniem dla innych, wyznających karygodne nadmierne „duszenie" wag u zawodników.

Wnioski, które przywiezie komisja w tej sprawie z gdańska — będą rozpatrywane na najbliższym plenum zarządu PZB.

Kolczyński kontuzjowany

WARSZAWA. Lekarze stwierdzili, że Kolczyński w czasie swego ostatniego spotkania w Łodzi z Wieczorkiem uległ poważniejszej kontuzji, nosa i musi pauzować conajmniej 3 tygodnie.

„Sokół Hranice" walczy w Warszawie

WARSZAWA. Ustalono, że trzecie spotkanie bokserskiej drużyny czechosłowackiej „Sokół Hranice" odbędzie się w Warszawie. Przeciwnikiem gości nie będzie reprezentacja Warszawy, lecz drużyna Gwardii II.

5 CZECHOSŁOWAKÓW I 3 BUŁGARÓW NA KURSIE INSTRUKTORÓW BOKSU

WARSZAWA. Wyznaczony na okres 13 — 26 marca rb. kurs dla instruktorów boksu nie odbędzie się jak początkowo projektowano w Poznaniu lecz w Jeleniej Górze lub w Czerwieńsku.

Kurs poprowadzą m. in. Sztam, Konarzewski, Śmiech i Majchrzycki.

Weźmie w nim również udział 5 Czechosłowaków i 3 Bułgarów.

Kurs unifikacyjny dla sędziów bokserskich przeprowadzony zostanie w Poznaniu 6 — 11 marca. Weźmie w nim udział ok. 70 sędziów.

1948 rok - 126 uczestników | 1949 rok - 325 uczestników | 1950 rok - 465 uczestników

W 1950 r. w Przemyślu organizatorzy przygotowani byli na »NAJAZD« 400 osób. Na tydzień przed mistrzostwami dotarła od Warszawy wiadomość: lista obejmuje 360 nazwisk, a brak jeszcze zgłoszeń z kilku okręgów.

Następnego dnia było ponad 400, a w pamiętny czwartek, podczas I plenarnego posiedzenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, dowiedzieliśmy się od dyrektora Rzeszowskiego Urzędu KF, że cyfra zgłoszonych przekroczyła 600.

Gdzie ich ulokować! Na szczęście na starcie stanęło »TYLKO« 465 osób, co łącznie z trenerami i kierownictwem dawało suma sumarum groźną ilość. Los był jednak łaskaw. Jedno ze Zrzeszeń Sportowych przyjechało we własnych »HOTELACH« i to rozwiązało sprawę.

Wprawdzie pomieszczenia nie były wyborowe i trudno mówić o komforcie, jednak każdy miał swój kącik. Jedzenie zaś było doskonałe.

PLUSY PRZEZ WIELKIE »P«

Fakt tak licznego obesłania mistrzostw mówi o masowości sportu, o wynikach akcji masowej, o coraz większej popularyzacji lekkiej atletyki itp.

To są plusy. Plusy przez wielkie »P«.

Należało by się jednak zastanowić na marginesie tej sprawy, nad jednym punktem.

Dawniej na mistrzostwa Polski jechał tylko ten, kto miał, choćby nawet tylko minimalne, lecz realne szanse na punktowane miejsce, na nawiązanie równorzędnej walki, bo kluby wegetowały, bo częstokroć jechał własnym »SUMPTEM« za ciężko zapracowane i uciułane pieniądze, albo nieliczni za pieniądze, bogatych rodziców, lub mecenasów sportu, a mecenasi lokowali swe pieniądze z zastanowieniem.

Dziś dzięki opiece Państwa, dzięki reorganizacji sportu wszyscy mają równy start. Nie należy jednak nadużywać tego, bo za falstarty jest dyskwalifikacja. Należy pamiętać, że dzieje się to za pieniądze społeczne »za pieniądze, które dają ludzie pracy, zdobywający je w trudzie«.

Można w nagrodę za pracę, dla zachęty wysłać nielicznych, by obejrzeli najlepszych w akcji. Tych, którzy są jakby wzorami w stylu, w technice.

Nie wolno jednak traktować tego jako wycieczkę krajoznawczą, nie należy bowiem mieszać pojęć — sekcja lekkoatletyczna to nie to samo co turystyczna.

DYSPROPORCJE

Rozpiętość wyników w wielu konkurencjach była olbrzymia. W skoku w dal mężczyzn różnica wynosiła do 2 metrów, wśród kobiet sporo nie przekroczyło 4 metrów.

Przeciągało to zawody w nieskończoność. W biegu na 50 m mężczyzn było 18 przedbiegów i sześć ćwierćfinałów, co spowodowało, że z każdego ćwierćfinału wchodziło tylko po 2 zawodników i dalszy start do pewnego stopnia był zależny od szczęścia.

W sobotę zawody ciągnęły się od 9 rano do 3 po południu — pełne sześć godzin. Nic dziwnego, że wyniki w półfinałach, które odbyły się popołudniu, jak i niektóre wyniki w finale na 50 m. mężczyzn były się po południu, jak i niektóre finałach.

Nie wolno stąd wyciągnąć wniosków, że zawodnicy byli źle przygotowani kondycyjnie, bo teoria, teorią, a praktyka — praktyką.

Poza tym start na mistrzostwach Polski choćby tylko zimowych, to jednak zaszczyt. Wydaje nam się, że zaszczytami nie należy szafować.

JAKBY GDYBY

Dobrze by było gdybyśmy mieli 90 sprinterów, 46 średniodystansowców i skoczków wzwyż itp. — na dobrym poziomie. Niestety jeszcze tak nie jest. Trzeba też dodać, że w zimie nasi lekkoatleci nie mają wielu możliwości startu, a pracują dość systematycznie w zależności od warunków miejscowych (kwestia sal gimnastycznych).

A jednak każdy w okresie przejścia z zaprawy do treningu wczesnowiosennego chciałby sprawdzić swe możliwości. Należy mu je stworzyć, jednak bez szkody dla czołówki.

Chwilowo dokąd, nie będziemy mieli tych warunków jakie mają doskonali zawodnicy radzieccy dzięki gęstej siatce, hal sportowych należało by w inny sposób rozwiązać ten problem startu, startu którego próby byłyby dostępne dla każdego lekkoatlety.

Zimowe mistrzostwa Polski można by zmodyfikować, rozbijając je na dwa etapy. Etap pierwszy, to centralne zawody zimowe, gdzie startuje klasa II-ga (dawniej kl. B) by dać możność wybicia się młodym nieznanym bliżej zawodnikom. Dwaj najlepsi z każdej konkurencji (lub 3, 4-ej) oraz kl. I (dawniej kl. A) startuje w II-gim etapie na zimowych mistrzostwach Polski. Juniorzy powinni mieć również swoje mistrzostwa. PZLA zaplanowało je.

Hala w Przemyślu — była dobrze przygotowana. Jednak gospodarze nie są przecież w stanie poprzesuwać ścian. A w rozmiarach obecnych na imprezy o większym zakresie nie nadaje się.

Zawodnicy zajęli połowę miejsc na widowni, to też z punktu widzenia propagandy l. a. w Przemyślu nie całkowicie osiągnie to cel... ponad dwa tysiące widzów (w większości młodzież) stało przed wejściem i słuchało wiadomości z głośnika zainstalowanego na zewnątrz.

MISTRZYNIE I PAJEROWA

Wydarzył się zresztą komiczny incydent. Speaker zapowiada finał skoku w dal kobiet. Następnie prezentacja zawodniczek. Występują po kolei i padają objaśnienia:

Gobelisówna — mistrzyni Polski w skoku w dal.

Gobolisówna — mistrzyni Polski na 80 m.

Cieślikówna — mistrzyni na 200 m.

Moderówna — wielokrotna mistrzyni Polski.

Gościniakówna — mistrzyni Polski na 80 m pł.

Kowalska — mistrzyni Polski juniorek w skoku w dal.

Pajerowa — Śląsk.

Z tłumu wydobywa się głos: popatrz, poco ją dopuścili ajk nie jest mistrzynią.

SPRAWA SZTAFET

Nie należę do wybitnie lękliwych ale zamykałem oczy i zatykałem uszy, gdy zawodnicy wpadali na materace zawieszone na ścianie. Przy sztafetach wahadłowych było kilka zderzeń i parę wypadków na szczęście niegroźnych.

Biuro planowania urządzeń sportowych przewiduje rozbudowę hali w Przemyślu. Obecnie okrążenie nie ma 140 m, o prosta ma niecałe 60 m.

Warto zastanowić się czy sztafety te są potrzebne. Przede wszystkim powodują one to, że czołowi sprinterzy i sprinterki w klubach ćwiczą cały czas zmiany do „systemu" wahadłowego (te punkty!) a normalne zmiany idą w kąt, wynik jest zaś taki że np. bezsprzecznie najlepszy zespół — drużyna Budowlanych Chorzów, gdzie startowały Kuźnicka, Gębolisówną, Kałużowa i Pietrzanka w przedbiegu ustanowił rekord Polski (29,5), a w finale prowadził, lecz nie ukończył biegu, bo zawodniczka z „sąsiedniej" drużyny zaczepiła ręką o pałeczkę chorzowianki i wytrąciła ją z ręki.

WACŁAW GASSOWSKI

Michał Matyas trenerem PZPN

WARSZAWA. Były reprezentacyjny zawodnik i olimpijczyk Michał Matyas został zaangażowany przez PZPN w charakterze trenera.

Zdjęcia w bieżącym numerze: LINK, MAKAREWICZ „URSZULA" I WŁ.

R-1-11543

Pożyczone okulary przyniosły mi szczęście

Zwycięzca Stawczyka trenował na szkolnym korytarzu

ŁÓDŹ. Podczas dużej przerwy w łódzkim Gimnazjum im. Narutowicza jesteśmy świadkami niebywałego entuzjazmu uczniów. Szczególnie głośno zachowują się maturzyści. Duża gromada chłopców podrzuca na wiwat do góry jakiegoś



Młody 19-letni Tadeusz Antonowicz (ŁKS) był rewelacją zimowych mistrzostw. Antonowicz zwyciężył dwukrotnie Stawczyka w biegu na 50 m. i uzyskał w przedbiegach doskonały czas, zaledwie o 0,2 sek. gorszy od rekordu Sikorskiego.

dryblasa. Obawiamy się, iż zabawa ta może skończyć się katastrofą, ponieważ fruwający omal nie dostaje głową sufitu.

Wreszcie ucichło. Triumfator podziękował za złożone mu w ten sposób gratulacje i zaczął opowiadać kolegom jak to było w Przemyślu podczas biegu na 50 metrów, w którym zwyciężając Buhla i Stawczyka zdobył mistrzostwo Polski.

Nie przeszkadzamy chłopcom. Przerwa trwa 20 minut, a tyle, tyle wrażeń. Czekamy cierpliwie aż skończą się lekcje.

Dzwonek. Chłopcy szybko mkną do domu. Odprowadzamy nowego mistrza. Polski T. Antonowicza. Jest nieśmiały, a przy tym bardzo skromny.

— Trenowałem — mówi — na korytarzu w szkole. Ciągle myślałem o starcie w Przemyślu. Ale muszę się przyznać, że nawet we śnie nie marzyłem o zwycięstwie. Ot, chciałem znaleźć się przynajmniej w ćwierćfinale, a tu tymczasem taki sukces! Do tej chwili nie mogę jakoś w to uwierzyć, iż zdolny byłem pokonać mistrza polskich bieżni lekkoatletycznych.

— Od którego roku uprawia pan lekkoatletykę?

— Było to tak jeszcze niedawno. Dokładnie pamiętam, jak stawiałem w 1948 r. pierwsze kroki na bieżni. Odważyłem się na start w biegu na 100 m. Pierwszy mój czas wynosił 11,6 sek. Trening, trening, i jeszcze raz trening wywarły duży wpływ na poprawienie tego wyniku. Po pewnym czasie ten sam dystans pokryłem w 11,1 sek.

Również i w skoku w dal legitymuję się wynikiem — 6,48, a wzwyż — 1,70. Trochę zmartwiło mnie twierdzenie Jadwigi Weissówny, która w związku z osiąganiem przeze mnie w szybkim tempie dobrych wyników, ma pewne obawy. Ja ich natomiast nie mam. Mam lat 19 i postanowiłem w szybkim tempie poprawiać swe rezultaty sportowe. Ale również i w szkole nie zamierzam siedzieć na jednej ławce w ciągu dwóch lat. W tym roku kończę gimnazjum. Chcę zostać w przyszłości inżynierem. Zapiszę się na politechnikę.

Patrząc na wysokiego rozmówcę zapytuję wprost:

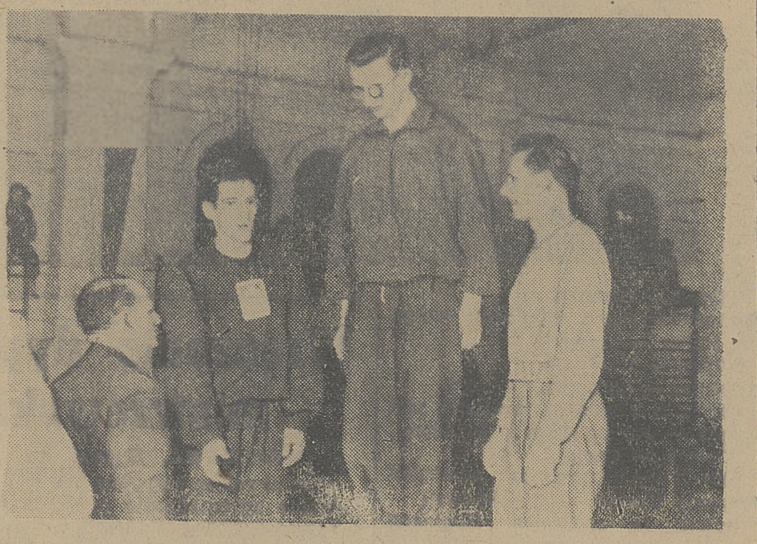
— Wysoki to pan jest, ale interesuje mnie, ile pan waży?

— Proporcjonalnie do swego wzrostu. Tylko 74 kilogramy.

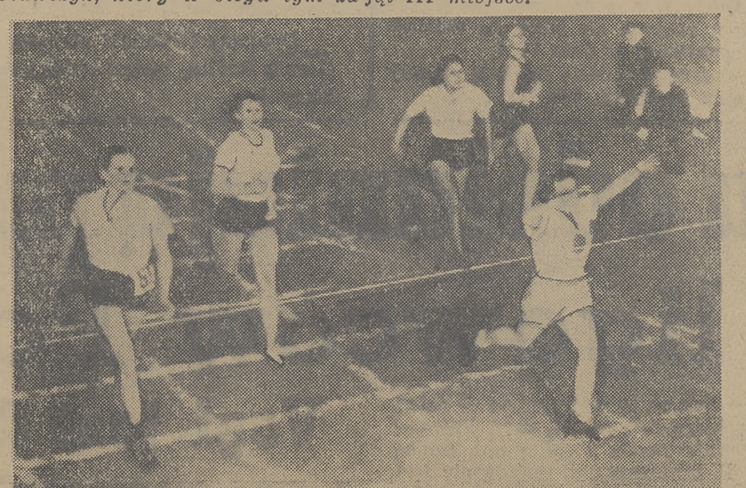
Jak pan widzi, noszę przy tym okulary. Nie przeszkadzają mi one wcale. Czasem jednak płatają mi figle. Np. jadąc do Przemyśla uszkodziłem je. Byłem bezradny i zrozpaczony. Całe szczęście, że jeden z moich przygodnie poznanych w Przemyślu kolegów, używał właśnie szkieł o tej samej ilości dioptrii. Pożyczył mi je. Kto wie, może właśnie one przyniosły mi szczęście.

Mój przygodny znajomy, gdy mu dziękowałem, zwierzył się, iż on również kiedyś w życiu „wygrał"... na loterii za pożyczone pieniądze.

Ale na bieżni szczęście — to nie wszystko! Całkowicie zdaje sobie z tego sprawę. Wiem, że jestem szybki i dlatego na krótkim dystansie potrafiłem odnieść zwycięstwo. Wczesną wiosną, gdy wybiegamy na bieżnię, gdy dystans o mistrzostwo Polski powiększy się do 100 metrów, moi rywale przygotują sobie niewątpliwie przemyską porażkę. Muszę więc usilnie trenować, aby być godnym przeciwnikiem tych, których nie tak dawno pokonałem. (W. L.)



Finaliści biegu na 50 mtr. na podium zwycięzców: w środku mistrz Polski Antonowicz, z prawej wicemistrz Buhl i z lewej Stawczyk, który w biegu tym zajął III miejsce.



Milewska pierwsza na mecie biegu 50 m przerywa taśmę zdobywając tytuł mistrzyni Polski.

Przygotowania od „A" do... „Z"

zaplanował PZT przed pucharem Davisa

O sprawach smutnych i radosnych mówi czytelnikom Sportu inż. Olszowski

Wobec zbliżającego się szybkimi krokami sezonu tenisowego i czekających naszych tenisistów poważnych i odpowiedzialnych spotkań zwróciliśmy się do wiceprezesa PZT — inż. J. Olszowskiego z szeregiem pytań na tematy, które interesują z pewnością wielu sympatyków białego sportu. Inż. Olszewski powrócił właśnie z Zakopanego, po zakończeniu 2-tygodniowego obozu kondycyjnego dla czołowych tenisistów.

Jak pan ocenia wyniki losowania w rozgrywkach o puchar Davisa i jaki w związku z tym ustalono



plan pracy PZT w r. 1950? — brzmi pierwsze nasze pytanie.

— Rok 1950 otwiera przed polskim tenisem możliwości jakich nie posiadał on w swym dotychczasowym rozwoju. Losowanie jest dla nas korzystne, jednak z góry muszę ostrzec przed zbytnim optymizmem.

Osobiście wierzę, że nasi tenisiści nie zawiodą nadziei i przyczynią się do osiągnięcia jak najpomyślniejszych wyników, które spełnią w tym wypadku wielką rolę propagandową: udowodnią siłę i potęgę odbudowującego się sportu Polski Ludowej, będą wyraźną odpowiedzią sportowców państw demokracji ludowej na uwagi lorda Templewooda, biadającego nad słabością tenisa angielskiego i szkalowaniem tenisistów państw budujących socjalizm.

Wiara w zawodników to jednak nie wszystko. Trzeba im także zapewnić odpowiednie warunki pracy, dzięki czemu będą mogli spełnić swe zadanie.

— Jakież więc kroki poczynił PZT w tym kierunku?

— Zarząd PZT — informuje nas dalej inż Olszewski — doceniając znaczenie udziału w rozgrywkach o puchar Davisa b. szczegółowo przygotował program przygotowań, zaakceptowany w grudniu ub. r. przez walne zebranie. Etapy tych przygotowań to:

a) Obóz kondycyjny (2 tygodnie)

b) Trening w hali, w kraju 1—2 tygodnie.

c) Trening zagranicą z silnymi zawodnikami i dobrym trenerem (4—6 tygodni)

d) Mecz sparringowy ze Szwecją w Warszawie (koniec kwietnia)

e) Obóz treningowy przed pierwszym spotkaniem pod kierownictwem trenera zagranicznego.

Część „A" — obóz w Zakopanem mamy już poza sobą.

— Jak pan ocenia wyniki obozu?

— Obóz spełnił zadanie. Przygotowanie kondycyjne zawodników zostało przeprowadzone w 100 proc. Nadto obóz dał zawodnikom wiele wiadomości i wskazówek teoretycznych (ciekawe wykłady kol. Szymańskiego), wyrobił koleżeńskość. Dyscyplina była wzorowa.

Były też i usterki, np. zbyt kłopotliwe wyżywienie. Mimo opłaty 600 zł za dzienny pobyt, na wyżywienie przeznaczano jedynie 250 złotych (a na administrację aż 350 zł). Staraliśmy się interweniować w ośrodku FWP w Zakopanem, jednak stosunek kierownictwa świadczył zdecydowanie o tym, iż uchwała Biura Politycznego KC PZPR o znaczeniu WF i sportu nie dotarła jeszcze do wielu organizacji i urzędów.

— Jak mają obecnie wyglądać dalsze przygotowania tenisistów, to jest wymienione przez pana punkty b, c, d, e?

— Wszyscy zawodnicy otrzymali dokładne instrukcje, jak mają prowadzić zaprawę oraz jak trenować w hali. Mecz ze Szwecją został zaakceptowany przez GUKF. Obóz przed pierwszym spotkaniem pucharowym z Izraelem zostanie zorganizowany. Pozostanie jedynie do rozwiązania punkt „c" tj. dobry trening (zagraniczny) z silnymi graczami i trenerem. Ten punkt stanowi w chwili poważną troskę zarządu PZT i zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, licząc na pełne poparcie naszych władz nadrzędnych tj. przede wszystkim na GKKF.

— Jak pan oblicza nasze szanse w pucharze Davisa? Czy dzieli pan optymizm Skoneckiego i części prasy krajowej?

— Szanse mamy duże, lecz droga do zwycięstw trudna. Tenisiści Izraela, Irlandii i bratnich Węgier w najbliższym czasie rozpoczynają treningi na Riwierze i łatwo skóry nie sprzedadzą. Mamy szanse zwycięstwa nad tenisistami Izraela i Irlandii tym bardziej, że oba spotkania, jak do finałowych gramy u siebie. Irlandczycy grywają przeważnie na kortach trawiastych i na ziemnych są oczywiście mniej groźni.

— Znaleźlibyśmy się więc w półfinale?

— Tak. Partnerem będą Węgry lub Szwecja. Wierzę, że Skonecki a i drugi singlista nie będzie na straconej pozycji. Tych szans nie wolno nam zaprzepaścić.

— Jaki jest przewidywany skład drużyny pucharowej?

— Skład ten wyłoniony będzie z piątki: **W. Skonecki, H. Skonecki, Chytrowski, Piątek i Olejniszyn.** W deblu liczymy na parę Chytrowski—Skonecki II, a może spróbujemy najmłodszych.

Murowanym reprezentantem będzie Władysław Skonecki. Drugiego singlisty poszukamy z dwójki: Chytrowski, i Piątek.

— W tej kolejności?

— Na razie w tej. Jestem zdania, że jeśli dobry, ale naprawdę klasowy trener potrafiłby zmienić nieco forhand Chytrowskiego, tenisista ten w bieżącym sezonie może być godnym partnerem dla Władka.

Z Piątkiem w tej chwili mamy kłopoty. Poważne kłopoty z jego zdrowiem. Poznaniak nie ma kondycji, znajduje się w ciężkich warunkach, a stan jego zdrowia wymaga szybkiej, energicznej opieki.

— Co PZT robi w tym kierunku?

— Choć zadanie nie należy do nas, lecz do macierzystego klubu Piątka, dołożyliśmy wszelkich starań, aby zapewnić poznaniakowi odpowiednie warunki pracy, opieki i treningu. Istnieje projekt, aby w najbliższym czasie Piątek przeniósł się do Warszawy lub Katowic, gdzie dzięki troskliwej opiece władz sportowych będzie mógł wzmocnić zdrowie i rozpocząć właściwe treningi.

Obecnie Piątek pozostał w Zakopanem w celu ogólnego podreperowania stanu fizycznego, pod opieką lekarza ośrodka KF w Zakopanem — dr. Zaleskiego.

Na marginesie tej sprawy muszę z przykrością stwierdzić, iż mimo wielokrotnych interwencji w Ośrodku Funduszu Wczasów Pracowniczych w Zakopanem nie udało się znaleźć miejsca dla tenisowego mistrza Zw. Zawodowych i wicemistrza oraz reprezentanta Polski — toteż mam wrażenie iż kierownictwo ośrodka FWP w Zakopanem, w osobie ob. Kozłowskiego, otrzyma odpowiednie instrukcje od swych władz przełożonych, jak należy realizować uchwały Biura Politycznego KC PZPR i wytyczne GUKF przy Prezydium Rady Ministrów.

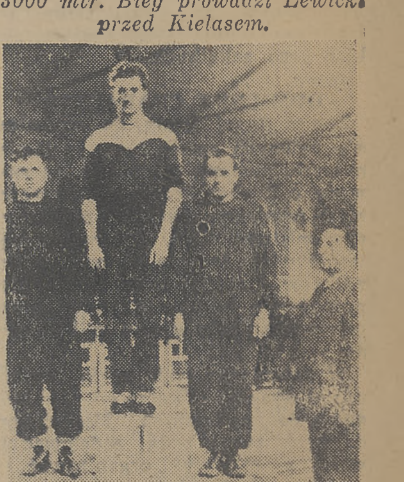
Podobnie nie było łatwo z przydziałem miejsca w zakopiańskim ośrodku WUKF mimo, że kilkanaście łóżek świeciło pustkami. W dniu pierwszego plenarnego posiedzenia GKKF Piątkowi odmówiono wydania śniadania, wobec braku zatwierdzenia... odpowiednich formalności.

Może tych kilka ostatnich uwag — kończy inż. Olszewski — przyczyni się do usunięcia istniejących jeszcze tu i ówdzie niedociągnięć w pracy, której zadaniem winien być rozwój KF i Sportu w Polsce Ludowej.

Rozmowę przeprowadził **Stefan Gostomski**



Fragment biegu finałowego na 3000 mtr. Bieg prowadzi Lewicki przed Kielasem.



Zwycięzcy w pchnięciu kulą na honorowym podium; w środku mistrz Polski Adamczyk, z prawej wicemistrz Krzyżanowski, z lewej Zieleniewski, który zajął III miejsce. Z prawej strony podium wiceprezes PZLA dyr. Askanas.

Nagroda gen. Jaroszewicza dopinguje do pracy

KATOWICE. Miesiąc temu donosiliśmy o powołaniu do życia komisji współzawodnictwa w opiece nad juniorami — tenisistami. Dziś jak wynika z obszernych wywodów znanego działacza tenisowego ob. Jonszty — w jednej tylko sekcji tenisowej katowickiej Stali 24 juniorów i juniorek znalazło swych opiekunów.

Chytrowski wziął pod opiekę aż dwóch juniorów, Licisa i Kulawika. **Bratek** — Skorupę, **Jadwiga Jędrzejowska** — Cieszewskiego, **Henryk Skonecki** — Tomczykiewicza, **Gutsfeld** — Klimasa, **Ślusarz** — Odorkiewicza, **Piątkowa** — Srokównę, **Tatarczyk** — Zabłocką. Prezes sekcji tenisowej katowickiej Stali postanowił otoczyć opieką dwie juniorki, Zawadzką i Żurawską, **Leżoń** — 9-cio letnią Żmijównę, **Jochymczyk** — Zabłockiego, **Zacharzewski** — Matysa, **Sałmonowiczowa** — Borczykównę, **Jasiński** — Banaszczuka, **Jędrysik** — Drabczyka, **Zarzycki** — Godzieża, **Mikułka** — Gembickiego, **Potworowski** — Licisównę i **Derczyński** — Gabora.

Opiekunowie dołożą wszelkich starań aby ich wychowankowie sprawowali się jak najlepiej zarówno na korcie z rakietą w ręce jak i w szkole i życiu prywatnym. Ufundowana przez wiceministra Obrony Narodowej gen. Jaroszewicza nagroda będzie dla nich dobrym dopingiem. (c)

Stabilizacja na froncie koszykówki

Spadkowicze już znani

Walka o tytuł trwa nadal

Czternasta seria spotkań ligi koszykowej nie przyniosła większych sensacji. Wprawdzie w spotkaniach obydwu »Spójni« oraz w krakowskich derbach »Gwardia—Cracovia« faworytów widziano raczej w »Spójni« G. i »Gwardii«, to jednak z uwagi na specyficzny charakter tych spotkań już z góry nie wykluczano możliwości sukcesu »Spójni« Ł. czy »Cracovii«, co też w istocie nastąpiło.

Spotkanie gdańskie wykazało dalszy spadek formy przedstawicielki Wybrzeża, a przede wszystkim brak opanowania nerwowego, które ujawniło się w ostatnich dwóch minutach gry, kiedy to gospodarze prowadząc trzema punktami pozwolili sobie wydrzeć zwycięstwo. Gdańszczanie zagrali ponadto bardzo słabo taktycznie, zwalniając grę i forsując niepotrzebnie rozpaczliwe strzały z daleka. Nad to szczęście, które tak sprzyjało im w pierwszej kolejce, od pewnego czasu ich opuściło.

Łodzianie zawdzięczają swój sukces przede wszystkim silnej woli zwycięstwa, która nie kazała im kapitulować nawet w obliczu niechybnej — zdawałoby się porażki.

Na uwagę zasługuje także ich zwycięstwo nad »Kolejarzem« T., zwłaszcza jeśli się zważy, że wystąpiła ona do tego spotkania zmęczona meczem ze »Spójnią« i kilkugodzinną podróżą z Gdańska, a pomorzanie znajdują się od pewnego czasu w dobrej formie. W ten sposób »Spójnia« Ł. jest jedyną drużyną, która z wyprawy gdańsko-toruńskiej wywiozła obydwa punkty.

Lider tabeli rozprawił się — co było do przewidzenia — w sposób bezapelacyjny z ostrowskim »Kolejarzem« na jego własnym, niegościnnym dotąd boisku. Poznaniacy dali klasyczny przykład gry nie efektownej, lecz efektywnej.

»Włókniarzowi« nie starczyło już sił na zgotowanie dalszej — podobnie jak w Gdańsku — niespodzianki i uległ on zdecydowanie warszawskiemu AZS, który uparcie pnie się w górę tabeli.

W Krakowie niezwykła naprawdę ambicja i wola sukcesu doprowadziły »Cracovię« do cennego zwycięstwa nad miejscową »Gwardią«.

Pewną poprawę formy dało się zaobserwować u »Warty«, która z wyprawy katowicko-krakowskiej wywiozła obydwa punkty. Jej sobotni i niedzielni przeciwnicy nie wykorzystali nadzwyczajnej okazji do zdobycia punktów, a grą swoją nie wykazali kwalifikacji ligowych.

Sobotnio-niedzielne rozgrywki wyjaśniły nieco sprawę pretendentów do tytułu i wyłoniły ostatecznie dwóch kandydatów do spadku z ligi.

Przegrana »Gwardii« eliminuje tę drużynę już ostatecznie z grona pretendentów na tron mistrzowski. Naskutek porażki »Spójni« G., cztery zespoły: »Kolejarz« P., »Spójnia« Ł., »Spójnia« G. i »AZS« W. mają jednakową ilość (po 4) straconych punktów. Między tą czwórką rozegra się też ostateczna walka o tytuł. Najmniej szans ma »Spójnia« G., która przechodzi obecnie wyraźny kryzys i ma najniekorzystniejszy rozkład dalszych gier. W najlepszej formie znajduje się obecnie »Kolejarz« P., który po niedzielnym zwycięstwie umocnił swą pozycję lidera i ma wszelkie dane po temu, aby prowadzenia nie oddać już do końca rozgrywek. Najgroźniejszym rywalem poznaniaków jest warszawski »AZS«. O tytule rozstrzygnie — zdaje się — mecz »Kolejarz« P. — »AZS« W. w Warszawie.

»Stal« i »AZS« Kr. przegrywając z »Wartą« pogrzebali już całkowicie swoje szanse na pozostanie w lidze.

»Stal« z dwoma, a »AZS« K. z trzema zdobytymi dotąd punktami nie będą już w możności wyprzedzić ani Kolejarza O., ani Cracovii, z których pierwszy zdobył 5, a druga 6 punktów.

Sobotnio - niedzielne mecze stały nie tylko pod znakiem walki o mistrzostwo ligi, lecz również pod znakiem czekającego naszych koszykarzy w dniu 19 marca, meczu z Czechosłowacją, który ma być sprawdzianem ewentualnych ich postępów. Kapitanat PZKSS czeka odpowiedzialne zadanie ustalenia kadry reprezentacyjnej, która dawałaby gwarancję osiągnięcia z doskonałym zespołem CSR jak najkorzystniejszego — a w każdym razie korzystniejszego niż dotąd — wyniku.

Z tego »międzynarodowego« punktu widzenia patrzeć należy na 15 i 16 serię spotkań, na podstawie, których będzie można jeszcze ewentualnie skorygować czy uzupełnić kadrę narodową.

W 15 serii spotkają się:

25. II. 1950 r. (sobota):

w **Katowicach** »Stal« — Kolejarz« P.,

w **Łodzi** »Spójnia« Ł. — »Cracovia«,

w **Toruniu** »Kolejarz« T. — »Gwardia«.

26. II. 1950 r. (niedziela):

w **Krakowie** »AZS« Kr. — »Kolejarz« P.,

w **Łodzi** »Włókniarz« — »Cracovia«,

w **Gdańsku** »Spójnia« G. — »Gwardia«,

w **Ostrowie** »Kolejarz« O. — »Warta«.

Jak więc wynika z zestawienia, nie ma w tej serii spotkań specjalnie atrakcyjnych, które mogłyby zaważyć decydująco na ukształtowaniu się czoła tabeli.

Najciekawiej jeszcze zapowiada się mecz gdański, który wykaże czy tamtejsza »Spójnia« przezwyciężyła już ostatni kryzys, czy też załamała się zupełnie i nie odegra już w rozgrywkach poważnej roli. »Gwardia« jest drużyną bardzo nieprzyjemną, gdyż gra twardo, ambitnie i do końcowego gwizdka nie rezygnuje z walki: Jeśli gdańszczanie nie zapewnią sobie na początku dużej przewagi punktowej, liczyć się należy z ich porażką w końcówce, która jest silną stroną krakowian. Będzie to pierwsze spotkanie tych drużyn w lidze, gdyż mecz w pierwszej rundzie w Krakowie został odwołany.

W spotkaniu toruńskim więcej szans dajemy gospodarzom, którzy są podobnie jak »Gwardia« zespołem twardym i nieustępliwym, a własny teren winien zapewnić im zwycięstwo. W pierwszej rundzie zwyciężyła »Gwardia«.

Katowicko - krakowska wyprawa mistrza Polski winna zakończyć się dwoma wysokimi zwycięstwami nad »Stalą« i »AZS« K. W pierwszej rundzie poznaniacy wygrali tak z jedną jak i z drugą drużyną.

Wizyta »Cracovii« w Łodzi może przynieść jej co najwyżej jeden punkt, mianowicie w meczu z »Włókniarzem« i to także tylko przy dużej dozie szczęścia. W spotkaniu ze »Spójnią« krakowianie stoją na z góry straconej pozycji. W pierwszej rundzie »Cracovia« przegrała tak ze »Spójnią« jak i z »Włókniarzem«.

W Ostrowie dojdzie do zaciętej walki, którą gospodarze mogą rozstrzygnąć na finiszu na swoją korzyść i w ten sposób zabezpieczyć sobie ostatecznie swój byt ligowy. Nie zdziwimy się jednak zbytnio ewentualnym zwycięstwem »Warty«. W pierwszej rundzie zwyciężyła »Warta«.

Po tych meczach na czele tabeli winien utrzymać się nadal »Kolejarz« P.

(Jotes)

★ Z inicjatywy Miejskiego Inspektoratu Kultury Fizycznej przeprowadzona została wśród młodzieży szkolnej akcja nauki łyżwiarstwa, w wyniku której 1.700 uczennic oraz uczniów szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych posiadło umiejętność jazdy na łyżwach.

Pierwsze zgłoszenia do zimowego raidu motocyklowego

ZAKOPANE. Do sekcji motorowej KS Związkowiec w Zakopanem napływają zgłoszenia zawodników do zimowego raidu motocyklowego, który odbędzie się w dniach 4 i 5 marca. Na podkreślenie zasługuje zgłoszenie przez Departament Służby Samochodowej MON 6-ciu patroli wojskowych, po 3-ch zawodników w każdym patrolu — wszyscy na „Jawach 250". Udział licznej ekipy wojskowej jest gwarancją, że raid będzie miał charakter masowy i spełni swój główny cel, jakim jest propaganda sportu motocyklowego i jego znaczenia dla obronności kraju.

Sekcja motorowa KS Związkowiec w Zakopanem przypomina, że termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 25 lutego. W wypadku, gdyby warunki śniegowe w Zakopanem po ostatniej odwilży nie uległy poprawie — organizator zawodów zastrzega sobie prawo zmiany trasy, która prowadziłaby z Jaszczurówki do Morskiego Oka. Znaczne jednak obniżenie temperatury, połączone z drobnymi opadami w ostatnich dniach, stanowi dobrą zapowiedź dla organizatorów tej imprezy.

Zamykamy rachunek ligi zapaśniczej

Łódzka Gwardia największą niespodzianką

W niedzielę, która nie przyniosła zasadniczo niespodzianek w spotkaniach drużynowych zakończyła się pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo Państwowej Ligi Zapaśniczej.

Pierwsze miejsce w tabeli i tytuł zimowego drużynowego mistrza Polski w zapasach zdobyła drużyna Związkowca — Siły Mysłowice, tracąc w zawodach 3 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się „Stal" Nowy Bytom, mając o jeden pkt. mniej od mistrza. Dalsze miejsca zajęły z równą ilością pkt. Związkowiec — Skra W-wa, „Kolejarz" Poznań i „Gwardia" Łódź. W tabeli mogą jeszcze zajść pewne zmiany, gdyż niektóre kluby złożyły protesty co do wyników walk, stoczonych przez poszczególnych zawodników a „Stal" Nowy Bytom odwołała się do PZA w sprawie rozegrania w Łodzi meczu z miejscową „Gwardią", który przegrała 7:1 — o powtórzenie zawodów i tych protestów dotąd PZA nie rozpatrzył.

Trzeba stwierdzić na podstawie dotychczasowych rozgrywek Ligi Zapaśniczej, że nasza ekstraklasa zapaśnicza zdobyła sobie pełne prawo istnienia. Przyczyniła się ona do popularyzacji sportu zapaśniczego, zdobywając nowych sympatyków, zwolenników i kibiców, którzy dzisiaj żywo interesują się walkami zapaśniczymi. Największe oczywiście zainteresowanie wywołały rozgrywki ligowe na Śląsku w Mysłowicach i Nowym Bytomiu, gdzie frekwencja na zawodach jest niespodziewanie duża.

Również w Łodzi po ostatnich zwycięstwach „Gwardii" liczba widzów na meczach bardzo wzrosła i ostatnio dochodzi do tysiąca.

Oceniając poziom poszczególnych drużyn, trzeba stwierdzić, że na ogół jest, on bardzo wyrównany. Takie zespoły jak „Kolejarz" Poznań, „Stal" Nowy Bytom, zrobiły znaczne postępy.

Najbardziej jednak poprawili się zapaśnicy „Gwardii" Łódź, którzy dzisiaj są groźnym przeciwnikiem dla każdej drużyny w Polsce. Jeżeli wykorzystają oni przerwę 8-mio miesięczną w rozgrywkach, która potrwa do listopada br., to w drugiej rundzie mogą spłatać nie jednemu zespołowi dużego figla. Zespołem, który nie poniósł ani jednej porażki w rozgrywkach jest „Siła" Mysłowice.

Najgorzej przedstawiała się w czasie odbywających się mistrzostw sprawa sędziów. Zauważyliśmy dużą różnorodność interpretacji przepisów. Stąd protesty, które poszczególne kluby wniosły do PZA. Trzeba, aby PZA do drugiej rundy uregulował te sprawy i wtedy w jesiennych rozgrywkach sędziowie napewno staną na wysokości zadania.

Rozgrywki ligowe pozwoliły zorientować się kierownictwu PZA w dużym stopniu we formie poszczególnych zawodników. Najlepszą formę wykazali: Bednarek (Łódź) w muszej, Rokita (W-wa) w koguciej, Toboła (Mysłowice) w piórkowej, Kuligowski I (N. Bytom) półśredniej, Golaś (Mysłowice) w średniej i Lenart (Łódź) w półciężkiej, którzy odnieśli wszystkie zwycięstwa.

Taki byłby krótki bilans zakończonych rozgrywek I-szej rundy i tytuł najlepszego zespołu Polski.

Niedzielny program piłkarzy śląskich

KATOWICE. Program towarzyskich spotkań piłkarskich, jakie odbędą się w nadchodzącą niedzielę 26 bm. na Śląsku, wzbogaci występ piłkarzy krakowskiej ligowej Gwardii.

Krakowianie wystąpią w Katowicach w meczu z drugoligową Stalą — Baildon.

Ciekawy pojedynek między dwoma zespołami ZKS Górnik odbędzie się w Szombierkach. Tutaj wypróbuje swe siły benjaminek I-szej ligi Górnik z Radliną z doświadczoną w bojach jedenastką Krasówki.

Unia — Ruch Chorzów wyjeżdża do Myszkowa, na propagandowy mecz z tamtejszą Unią.

Ogniwo Bytom w pierwszym meczu w sezonie zmierzy swe siły z twardą drużyną Stali w Siemianowicach.

Sosnowiecka Stal zagra z lokalnym przeciwnikiem Górnikiem.

Naprzód Lipiny w meczu z Górnikiem w Wirku, przeegzaminuje swych dalszych nowopozyskanych zawodników.

Pauzować jedynie będą Budowlani — AKS, którzy w tę niedzielę mają doroczne walne zebranie.

Co słychać w Zagłębiu

★ **Klub Motocyklowy Dąbrowa Górnicza,** na ostatnim walnym zebraniu postanowił przyłączyć się do Zrzeszenia Sportowego Górnik.

★ **ZKS Górnik Sosnowiec** objął patronat nad kołami sportowymi przy trzech szkołach sosnowieckich. Nad szkołą górniczą DZPW, TPD oraz Gimn. Prusa.

★ **Nowym sparring-partnerem** benjaminka II Ligi Państwowej Stal Sosnowiec, będzie w nadchodzącą niedzielę ZKS Górnik Sosnowiec. Mecz odbędzie się na stadionie Stali o godzinie 15-tej.

★ **Rozgrywki piłkarskie** o mistrzostwo wszystkich klas w Zagłębiu rozpoczną się najprawdopodobnie już z końcem marca, a nie jak pierwotnie projektowano w kwietniu.

★ **ZKS Stal Będzin** sekcja piłkarska poszukuje z powodu wolnych terminów przeciwników dla pierwszej i drugiej drużyny. Zainteresowane kluby mogą porozumieć się telefonicznie z ob. Oleksiakiem Władysławem, Huta Będzin Nr. 711-51.

★ **Jedynym przedstawicielem w śląskiej lidze szermierczej** z terenu Zagłębia jest sekcja szermiercza Górnika Czeladź, która po ostatniej niedzieli rozgrywek zajmuje szóstą lokatę w tabeli. Sekcja Górnika rokuje duże nadzieje na przyszłość, lecz brak sprzętu utrudnia jej w dużym stopniu pracę. (cis)

Puchar Polski i turniej miast wzbogacą piłkarski program sezonu 1950

WARSZAWA. Od wielu lat nasza piłka nożna posiada taką samą organizację rozgrywek mistrzowskich przeprowadzanych rokrocznie na szczeblu ogólnopolskim w klasach państwowych I i II oraz w okręgach w klasach A, B i C. Do rozgrywek tych przybywa z rokiem bieżącym **PUCHAR POLSKI.**



Forma rozgrywek pucharowych o zasięgu ogólnopolskim nie była u nas nigdy stosowana w zawodach klubowych. Przedwojenne rozgrywki o Puchar Polski były przeprowadzane pomiędzy reprezentacjami okręgów, a nie z udziałem drużyn klubowych. Ten sposób rozgrywek jest stosowany z wielkim powodzeniem od szeregu lat na terenie Związku Radzieckiego obok rozgrywek mistrzowskich. Wiemy skądinąd, jaki jest corocznie wielki sukces tej imprezy i wiemy, jak bardzo przyczyniła się ona do spopularyzowania sportu na terenie całego kraju radzieckiego, we wszystkich jego zakątkach.

ODMIENNY CHARAKTER

Zanim przejdziemy do omówienia pewnych szczegółów regulaminowych, musimy stwierdzić, że zawody o Puchar Polski mają zasadniczo **odmienny charakter od zawodów mistrzowskich.** Celem ich nie jest bowiem jedynie wyłonienie finalistów i zdobywcy pucharu, ale propaganda kultury fizycznej oraz upowszechnienie sportu piłki nożnej.

W zawodach tych mają wziąć udział wszyscy piłkarze od najmłodszych do najstarszych. Młodzi będą grać, starsi będą sędziować i wraz z młodymi organizować i propagować zawody.

Życzeniem twórców tej imprezy było, aby wciągnąć do rozgrywek najszersze masy młodzieży oraz ludzi pracy miast i wsi w takiej formie i ilości, w jakiej dotychczas nie było to osiągane. Ci wszyscy, którzy dotychczas nie mogli grać, bo brak było dla nich miejsca w drużynach klubowych, ci wszyscy, dla których kwestia udziału w rozgrywkach mistrzowskich nie istniała ze względu na zbyt wysokie koszta, czy też z przyczyny trudności organizacyjnych: ci wszyscy będą mogli brać udział w rozgrywkach o Puchar Polski. Brak kostiumów, butów, piłek czy nieprzepisowe boisko nie może być w tym wypadku żadną przeszkodą. Środki na pokonanie tych trudności na pewno się znajdą.

ZWIĘZŁY REGULAMIN

Rozgrywki mistrzowskie ze względu na swój charakter wymagają obwarowania wielu zasad szczegółowymi przepisami, często trudnymi do zrozumienia nawet dla fachowców, niejednokrotnie interpretowanymi nawet w krańcowo różny sposób. Puchar Polski posiada regulamin wybitnie skrócony i bardzo łatwy do zrozumienia i stosowania w praktyce.

W 1950 ROKU ELIMINACJE W 1951 FINAŁ

Rozgrywki Pucharu Polski przeprowadzane są w okresie dwóch lat. W pierwszym roku (1950) będą przeprowadzone eliminacje na szczeblu centralnym, a w drugim roku (1951) dalsze eliminacje na szczeblu centralnym oraz półfinały i finały, które odbędą się w ramach **Ogólnopolskiej Spartakiady w czerwcu 1951 roku,**

KTO STARTUJE?

W rozgrywkach o Puchar Polski mogą brać udział:

a) drużyny klubów sportowych,
b) drużyny kół sportowych,
c) drużyny ludowych zespołów sportowych,
d) drużyny szkolne ,
e) drużyny jednostek wojskowych,
f) drużyny jednostek organów bezpieczeństwa publicznego,

bez względu na to, czy są to drużyny zrzeszone w Polskim Związku Piłki Nożnej, czy też w PZPN nie zrzeszone. Ponadto każdy klub koło czy ludowy zespół sportowy może zgłosić więcej niż jedną drużynę bez żadnych ograniczeń. Przymus udziału spoczywa na klubach należących do PZPN, które muszą wystąpić do rozgrywek co najmniej z jedną drużyną. Kluby klasy państwowej nie będą brały udziału w rozgrywkach od samego początku, a dopiero po wyłonieniu reprezentantów województw.

UŁATWIENIA DLA GRACZY

Jakie ułatwienia uczyniono dla zawodników?

Dla zawodników zgłoszonych do PZPN punktem wyjścia jest potwierdzenie. Grać może w tym klubie, dla którego ma potwierdzenie, a gdy zmienia barwy klubowe to nie ma żadnych ograniczeń i może, choćby przedtem grał w pucharze Polski w innej drużynie grać w tej, dla której został potwierdzony. Zawodnicy niezarejestrowani w PZPN mogą grać tylko w tym zespole, dla którego zostali zgłoszeni do rozgrywek pucharu. Jeżeli klub wystawia parę drużyn, to i w tym wypadku nie ma ograniczeń i zawodnicy mogą być pomiędzy poszczególnymi drużynami wymieniani.

Zakaz wymiany zawodnika w czasie trwania gry, obowiązujący na zawodach mistrzowskich został dla rozgrywek pucharowych zniesiony. W razie więc kontuzji lub wypadku, lub nawet w miarę potrzeby, gdy któryś zawodnik, jak to się mówi, „SPUCHNIE" będzie go można zamienić na innego.

UŁATWIENIA DLA DRUŻYN

Jednym z zasadniczych ułatwień wprowadzenia ich do rozgrywek pucharowych jest **sprawa boisk.** Otóż zawody mogą być rozgrywane na boiskach o dowolnych wymiarach nie krótszych niż 60 m. i nie węższych niż 45 m. Przez określenie boisko nie należy rozumieć ścisłego znaczenia tego słowa ponieważ mogą to być różnego rodzaju place, byle tylko odpowiadały wyżej podanym wymiarom. Co do bramek, to regulamin mówi, że konstrukcja ich nie musi być przepisowa, ale otwór musi być przepisowy to znaczy wysokość 244 centymetrów i odległość słupków 732 centymetrów. Nie muszą to być słupki o grubości 12 cm., a jedynie dwie tyczki, a zamiast poprzeczki może być sznurek lub linka. Siatka bramkowa jest pożądana, ale i bez niej można się obejść. Samo oznaczenie boiska jest proste. Regulamin w tym względzie nie nakazuje malowania wszystkich linii. Przecież mało kto zna na pamięć ich wymiary! Wystarczy bowiem jeżeli na wszystkich czterech rogach ustawimy widoczne z daleka chorągiewki.

KTO MOŻE SĘDZIOWAĆ

Spodziewając się licznego udziału drużyn i znając jednocześnie szczupłość swych kadr sędziowskich PZPN przewiduje, że w razie braku sędziego związkowego zawody prowadzić mogą zawodnicy, działacze i sympatycy i w ogóle wszyscy, którzy posiadają dobre chęci i trochę elementarnych wiadomości o przepisach gry. Gdy sędzia związkowy na zawody nie przybędzie obie drużyny wystawiają swych kandydatów i wybór zapada drogą losowania.

START 30 KWIETNIA

Rozgrywki rozpoczną się w przede dniu „ŚWIĘTA PRACY" w niedzielę 30 kwietnia. Dalszy terminarz przewiduje, że do dnia 2 lipca mają być ukończone rozgrywki na szczeblu gminnym w miastach i na wsi. Mistrzowie gmin rozegrają eliminacje o wyłonienie mistrzów powiatów do końca sierpnia, a do końca października mają być wyłonieni reprezentanci województw.

Od tego momentu do rozgrywek dojdą drużyny klasy państwowej które rozegrają eliminacje na szczeblu centralnym w dniu 19 listopada. Dalsze rozgrywki odbędą się na wiosnę 1951 roku i zostaną zakończone w czerwcu na Ogólnopolskiej Spartakiadzie.

Zaczynamy od nowa...



Jubileuszowy turniej miast

WARSZAWA. Bez większego rozgłosu minął jubileusz 30-lecia Polskiego Związku Piłki Nożnej, który przypadł na 20 grudnia 1949 r.

Zarząd PZPN pragnie uczcić swój jubileusz specjalną jednorazową imprezą pod nazwą: **JUBILEUSZOWY TURNIEJ MIAST.** Przewiduje się, iż do rozgrywek ,które mają być przeprowadzone systemem pucharowym, staną reprezentacje 36 miast, a zawody odbywać się będą w dniach meczy międzypaństwowych. W reprezentacjach miast grać będą zawodnicy zgłoszeni do klubów, które mają swą siedzibę w danym mieście. Wobec likwidacji takich rozgrywek pucharowych, jak puchar Kałuży i Ziem Zachodnich impreza ta będzie pierwszorzędnym przeglądem porównawczym sił poszczególnych okręgów.

Terminarz turnieju miast przedstawia się następująco:

Eliminacje wstępne obejmą tylko cztery mecze i odbędą się w dniu 26 marca. Następne eliminacje już z udziałem 32 drużyn odbędą się w dniu 16 kwietnia oraz następne w dniach meczy międzypaństwowych, zaś mecz finałowy rozegrany zostanie w dniu 12 listopada.

Zestawienie par na pierwszą eliminację przedstawia się następująco:

Kraków — Kielce
Radom — Lublin
Tarnów — Chrzanów,
Przemyśl — Rzeszów
Ostrów — Łódź
Toruń — Bydgoszcz
Gdańsk — Szczecin
Poznań—zwycięzca eliminacji wstępnej Kalisz — Leszno
Siedlce — Warszawa
Olsztyn — Białystok,
zwycięzca eliminacji wstępnej Wałbrzych — Jelenia Góra z Świdnicą
Wrocław — Opole
Rybnik — zwycięzca eliminacji wstępnej Cieszyn — Bielsko-Biała
Bytom — zwycięzca eliminacji wstępnej Gliwice — Zabrze
Częstochowa — Sosnowiec
Katowice — Chorzów.

Gospodarze podani są na pierwszym miejscu, ale tylko dla eliminacji wstępnej w dniu 16. 4.

W drugiej rundzie spotkają się zwycięzcy kolejnych par.

Wręczenie dyplomów i odznak mistrzowskim drużynom

WARSZAWA. Starym zwyczajem wręczano rokrocznie nagrody mistrzowskim zespołom na walnym zebraniu PZPN. Wobec tego, że walne zgromadzenie odbędzie się w tym roku dopiero w czerwcu, zarząd PZPN postanowił wręczyć dyplomy i odznaki dla zawodników drużyn mistrzowskich na pierwszych zawodach mistrzowskich, rozgrywanych przez te kluby w swojej siedzibie. Np. Gwardia Kraków otrzyma dyplom i odznaki w dniu 2 kwietnia przed zawodami Gwardia — Ruch w Krakowie.

Dyplomy i odznaki otrzymają Gwardia Kraków, Ogniwo-Cracovia, Górnik Radlin, Związkowiec Kraków i ZKS Stal Sosnowiec jako mistrz klasy A.

Kolejarz i Warta odsłaniają przyłbice
Pracowite dni ligowców Poznania

— Pobiegniemy dzisiaj, na początek treningu, do Dębiny — zapowiedział trener Walter.

Zawodnicy spoważnieli. — Treneru — zaczął przekonywać Słoma— w Dębinie błoto. Warta wylała, utopimy się.

— I komary wszystkich pogryzą — dodał z powagą Polka — całe ich roje unoszą się nad Dębiną. Pobiegajmy lepiej po boisku.

I tak drocząc się z trenerem Walterem ubrali jednak kombinezony, przygotowali się do wymarszu poza boisko i tylko jeszcze raz próbowali zmienić decyzję swego nauczyciela. Przybył właśnie Tarka, który gorąco poparł życzenia kolegów. Mamy pobiegnąć do Dębiny? — udał przerażenie. — To niemożliwe. Warta wylała i właśnie pół godziny temu straż ogniowa ratowała dwóch niedoszłych topielców. Ugrzęźli w błocie a poziom wody podniósł się im już do nosa...

Było to w ubiegły piątek na boisku „Kolejarza", przed treningiem ligowym piłkarzy tego klubu. Chcieliśmy właśnie wybadać nastroje panujące wśród „kolejarzy" przed oczekującym ich sezonem, chcieliśmy odsłonić rąbek tajemnicy przyszłego składu osobowego pierwszej drużyny...

— Jaka tajemnica? — zdziwił się trener Walter. Jest w sam raz w naszej drużynie jedenastu graczy, rezerw nie ma. Wielkich kombinacji przeprowadzać nie można...

— A lewe skrzydło? — wtrąciliśmy. — Straciliście Wojciechowskiego II, który podpisał zgłoszenie dla Legii.

— Rzeczywiście — stropił się — lewoskrzydłowego nie mamy. Istnieje koncepcja, aby przenieść na lewe skrzydło Kołtuniaka, a prawe obsadzić albo powracającym do formy Polką, albo Chochołowskim. W tym celu też zamierzamy jeszcze przed pierwszymi rozgrywkami ligowymi rozegrać kilka meczy sparringowych z drużynami A-klasowymi.

— Nie można by spróbować juniorów...

— Kogo? Nie, nad nimi trzeba jeszcze popracować, oni sami muszą jeszcze dużo trenować.

— A ligowi gracze, trenują pilnie? macie z nimi dużo kłopotów?

— Są chętni do pracy. Trenujemy już od dawna trzy razy w tygodniu. Tak trenowałem „Wisłę" i „Tarnovię", tak zarządziłem przed dwoma tygodniami w „Kolejarzu". Projekt mój przyjęto bez szemrania. Dotychczas trenowaliśmy we wtorki i piątki na boisku, a niedzielę poświęcaliśmy na marszobiegi. Ponieważ jednak od tej niedzieli rozpoczną się mecze, będziemy trenować cztery razy w tygodniu w dni powszednie.

Treningi bramkarzy przeprowadzamy osobno w sali gimnastycznej w czwartki, tak samo juniorzy trenują jeszcze w sali, ponieważ sezon ich rozpoczyna się później.

— Ciężkie treningi im aplikujecie trenerze?

— Bardzo! Wtorkowy np. dał się wszystkim we znaki. Ale nie narzekają.

Za chwilę zawodnicy ze swym trenerem opuścili boisko. Trener Walter biega wraz z nimi, gra z nimi, przeprowadza tę samą gimnastykę...

— Jak on to wytrzymuje — dziwi się kierownik sekcji, mgr. Futro.— Trenuje razem z juniorami, seniorami, bramkarzami, i nigdy nie jest zmęczony. A jak on strzela... Widzieliście trening bramkarzy? Nie? Na dziesiątki oddanych strzałów tylko dwa razy przeniósł ponad poprzeczką. Tak, zawodnicy nasi zawsze pilnie ćwiczyli, ale teraz po prostu wstydzą się powiedzieć, że trening ich męczy. No, w tym roku...

— Tak, w tym roku... — podchwyciliśmy.

W tym roku — dodał po chwili milczenia mgr. Futro, zmieniając dyplomatycznie temat — będziemy się starali rozbudować nasze boisko. W ubiegłym roku zasialiśmy trawę, kosztowało to sporo pieniędzy, i nic... Jak widzicie, golizna wszędzie i błoto. I trybuny małe, trudno je przebudować, bo teren nie pozwala...

Nie przerywałem wywodów kierownikowi sekcji. Wiedziałem, że nie sprowokuję go do stawiania horoskopów odnośnie przyszłych sukcesów „jego" chłopców. Zresztą piłkarze powrócili już na boisko. Ćwiczyli stopingi, uwijał się trener Walter, instruował, pokazywał...

„A gdy pot obfity zrosił ich skronie" — mówiąc językiem poety — trening został zakończony".

* * *

I ja po napisaniu niniejszego reportażu szukałem zakończenia. Oceniłem jednym rzutem oka dwie kartki maszynopisu i stwierdziłem: — Za długie.

Reasumując dlatego wszystkie informacje zawarte w niniejszym artykule, komunikuję:

„Kolejarze poznańscy pilnie przygotowują się do spotkań ligowych. Trenuje ich Walter. Zawodnicy chodzą pilnie na treningi klubowe, które się odbywają trzy razy w tygodniu. Trener Walter jest b. zadowolony ze swoich pupilów, a zawodnicy jeszcze bardziej ze swego trenera — jednym słowem: harmonia. W najbliższych meczach „Kolejarz" wystąpi prawdopodobnie w tym samym składzie co w roku ubiegłym, gdyż jak oświadczył trener Walter i kierownictwo drużyny, rezerw odpowiednich niestety nie ma. Skrzydłowego Wojciechowskiego II zastąpi najprawdopodobniej Polka. Oprócz treningów odbywają się dwa razy w tygodniu wykłady teoretyczne.

Na treningach i . wykładach wszyscy gracze są obecni, brakuje tylko Anioły, Czapczyka i Sobkowiaka, którzy przebywają na obozie.

Na temat ewentualnego zdobycia tytułu mistrza Polski w tym roku, **nikt słowa nie powiedział, ani żadnej aluzji nie uczynił!**

...ale prawdopodobnie wszyscy o tym gorąco myślą. **JAN NOGAJ**

Vogl jest dobrej myśli

Z dużym zainteresowaniem oczekiwał Poznań na niedzielny występ piłkarzy Warty. Wprawdzie był to tylko mecz treningowy, a partnerem ligowców była nienajlepsza jedenastka A-klasowej Admiry — Włókniarza, ale kibice „zielonych" zaspokoili już pierwszą ciekawość!

Wiadomo więc już przede wszystkim, że zespół warciarzy w tegorocznym sezonie **nie będzie wiele się różnił od tego, który zdecydowanie pokonał mistrza Polski Gwardię w ostatnim meczu mistrzowskim ub. roku.** W bramce występować będzie prawdopodobnie nadal **Krystkowiak,** a zastępować go będą **Wojtyniak** oraz doskonale zapowiadający się na przyszłość **Mrowiec.** Na pozycji obrońców zobaczymy znów **Pydę i Staniaka,** a w linii pomocy **Cybińskiego, Grońskiego, Opitza i Stachowiaka.**

Największy kłopot sprawia **zestawienie ataku.** Istnieją dwie koncepcje: jedna, aby zrezygnować zupełnie ze starych asów, przede wszystkim Gendery i Smólskiego, a wystawić do boju piątkę **Gierak, Wojciechowski, Melosik, Sikora, Kajdasz, druga,** aby korzystać jeszcze w dalszym ciągu z rutynowanych weteranów.

Ostateczna decyzja zapadnie dopiero po następnych spotkaniach treningowych, których kalendarzyk przedstawia się następująco: 26 bm. mecz ze Stalą Poznań, 5 marca z Pomorzaninem w Toruniu oraz 12. III. z Ostrovią — Kolejarzem w Poznaniu.

Warciarzy trenuje znów Węgier Vogl. Rozmawialiśmy z nim w czasie czwartkowego treningu „zielonych" i podczas niedzielnego meczu Warta — Admira Włókniarz.



Vogl jest bardzo zadowolony z obecnej sytuacji w klubie. Wierzy, że kryzys organizacyjny przeminął bezpowrotnie, i że niedługo nastąpi ogólna poprawa pozycji zasłużonego klubu poznańskiego w sporcie polskim. Cała sekcja piłkarska trenuje bardzo intensywnie , frekwencja jest dobra, dyscyplina zawodników nie pozostawia nic do życzenia.

Zaprawa zimowa, którą prowadził trener Kazimierz Śmiglak, dała dobre wyniki. Już w niedzielnym meczu z Admirą warciarze zaimponowali kondycją i szybkością. Obecnie drużyna musi się tylko zgrać i podciągnąć technicznie, a wyniki przyjdą same.

STANISŁAW ŚMIGLAK

Mistrz Polski dzieli swych piłkarzy na 3 klasy

KRAKÓW. Krakowska Gwardia niezwykle starannie i skrupulatnie przygotowuje się do nadchodzącego sezonu ligowego.

Przekonaliśmy się o tym na wtorkowym zebraniu sekcji piłki nożnej, na którym nowe kierownictwo sekcji (por. Janusz Latacz) wystąpiło z programem pracy na rok 1950. Dowiedzieliśmy się, a z nami — bardzo liczni zebrani piłkarze Gwardii, że sprawa dyscypliny i wychowania sportowego oraz ideologicznego będzie jednym z głównych kanonów gwardzistów. Nie będą grały **nazwiska** ale zawodnicy, którzy na to zasłużą, aby reprezentować barwy Gwardii. Na treningi wszyscy bez wyjątku muszą uczęszczać. Nikt od nich nie będzie zwolniony bez usprawiedliwionego powodu. Wszyscy zawodnicy bez wyjątku poddani zostaną skrupulatnemu badaniu lekarskiemu (mówił o tym wyczerpująco lekarz klubowy dr Poje). Badania lekarskie odbywać się będą trzy razy w tygodniu w szpitalu WUBP. Na pierwszy ogień idzie drużyna ligowa, która badana będzie już w bieżącym tygodniu.

— Kierownictwo wiele będzie wymagać od zawodników — oświadczył por. Latacz. — ale również otaczać ich będzie troskliwą i serdeczną opieką. W nowym lokalu klubowym (obecny jest już za ciasny dla stale powiększających się szeregów Gwardii), kultywowane będzie w większym aniżeli dotychczas stopniu życie kulturalne i oświatowe.

Przechodząc do szczegółów natury organizacyjnej dowiedzieliśmy się, że piłkarze Gwardii podzieleni zostali na trzy grupy. **Grupa A** liczący 30 zawodników, to drużyna ligowa i jej rezerwa. **Grupa B i C** (razem 62 zawodników), to dalsze drużyny Gwardii. Drużyna ligowa liczyć będzie 18 zawodników. **Do ligowej kadry zostali zaliczeni:** Jerzy Jurowicz (kpt. drużyny), Stanisław Flanek, Mieczysław Dudek, Jan i Adam Wapiennicy, Tadeusz Legutko, Mieczysław Gracz, Józef Kohut, Mieczysław Rupa, Józef Mamoń, Józef Piekło, Mieczysław Szczurek, Lesław Snopkowski, Zdzisław Mordarski. Uzupełni ich młodzież Zbigniew Jackowski, Wiesław Gamaj, Zbigniew Lech, i Zbigniew Kołaba.

Opiekunami poszczególnych grup są: grupy A — por. Myrtko, trener Kuchynka, Winnicki i Zenczak, grupy B — Nalepa oraz grupy C — Dudek. Nad całością czuwać będzie kierownik sekcji por. Janusz Latacz.

* * *

STAL NAJBLIŻSZYM PRZECIWNIKIEM KRAKOWSKIEJ GWARDII

KRAKÓW. Po kieleckiej Gwardii katowicka Stal będzie przeciwnikiem mistrza ligi piłkarskiej Gwardii w nadchodzącą niedzielę 26 bm. Skład Gwardii na niedzielny mecz w Katowicach ustalony zostanie po czwartkowym treningu.

Epilog meczu piłkarskiego w sali sądowej w Krakowie

Kraków (tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się w sobotę niezwykła rozprawa sądowa, będąca epilogiem zeszłorocznego zajścia na meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A Wieczysta — Szczakowianka w Szczakowej. W czasie tego meczu bramkarz Wieczystej a zarazem reprezentacyjny bramkarz Krakowskiego OZPN Bębenek został przez gracza Szczakowianki Wadowskiego tak dotkliwie kopnięty w brzuch, że nieprzytomnego odwieziono go do szpitala, gdzie poddać się musiał ciężkiej operacji. Wobec bardzo skomplikowanych kontuzji życie Bębenka wisiało przez długie tygodnie wprost na włosku .Dzięki znakomitym chirurgom krakowskim niezwykle skomplikowana operacja doskonale się powiodła i Bębenek po długim leczeniu powrócił zupełnie do zdrowia.

W sobotniej rozprawie oskarżenie przeciwko zawodnikowi Szczakowianki Wadowskiemu wnosił z urzędu prok. Sądu Okręgowego w Krakowie. Rozprawę odroczono celem przesłuchania nowych świadków.



Drużyna „Włókniarza", która rozgromiła Stal do zera.

Liga hokejowa ZSRR

MOSKWA. Mistrzostwa ZSRR w hokeju na lodzie dobiegają końca. Ze 132 spotkań mistrzowskich rozegrano już 115.

W jednym z ostatnich spotkań **moskiewskie Dynamo pokonało Dynamo (Świerdłowsk) 5:0, a zespół WWS wygrał z Dynamo (Leningrad) 16:6.**

W tabeli prowadzi CDKA 35 pkt., z rekordowym stosunkiem bramek 105:27. Na drugim miejscu znajdują się — posiadając jednakową ilość, po 30 pkt. Dynamo (Moskwa) i Skrzydła Sowietów (Moskwa).

Losowanie mistrzostw hokejowych świata

LONDYN. Losowanie tegorocznych mistrzostw hokejowych świata i Europy, które rozpoczynają się 13 marca w Londynie, przedstawia się następująco:

GRUPA A — Czechosłowacja, Anglia, Norwegia, Francja;
GRUPA B — Kanada, Szwajcaria, Belgia;
GRUPA C — USA, Szwecja, Holandia.